

# GAZETA LWOWSKA

*biblioteka Nr. Jagiello*

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, PLAC SMOLKI 3. 1-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

## O koordynację wysiłków.

Śmiało można twierdzić, że w prasie codziennej w ciągu pierwszych trzech dziesiątek lat bież. stulecia nie ukazało się tyle artykułów na temat rolnictwa, co w ciągu ostatnich kilku czy kilkunastu miesięcy. Przyczyna tego jest łatwo zrozumiała. Kryzys gospodarczy, jaki przeżywa dziś świat a który swymi konsekwencjami dotyka każdą niemal jednostkę, wywodzi swe główne źródło z kryzysu rolnego. Z drugiej strony nie może ulegać wątpliwości, że gdyby się udało przełamać ten ostatni, całokształt koniunktury gospodarczej świata poczęłyby się rozwijać w kierunku bezwzględnie pomyślniejszym.

Teoryj, starających się wyjaśnić przyczyny kryzysu rolnego oraz planów, zmierzających do usunięcia katastrofalnego stanu rzeczy, można liczyć dziś nie na tysiące lub dziesiątki tysięcy, ale na pewno na miliony. Przeglądając np. prasę polską dosłownie z ostatnich kilku dni, spotyka się ich wcale pokaźną liczbę.

Tak np. p. dr. Borzymowski w warszawskim „Kurjerze Porannym“ domaga się stworzenia w Polsce specjalnej ceny rynkowej na zboże, niezależnej od cen światowych. W takich wyższych cenach widzi jedyny ratunek rolnictwa i całej Polski z teraźniejszej katastrofy.

W tymże samym dzienniku p. Jan Głuszczak domaga się: 1) Sprowadzenia niższych cen artykułów spożywczych w miastach do odpowiedniego stosunku do cen surowców na wsi; 2) Zakazania samorządom i przedsiębiorstwom rządowym pokrywania deficytów powiększaniem opłat lub podwyższaniem cen bez zgody Rządu; 3) Forsowania modernizacji wytwórczości rolnictwa i organizacji form zbytu; 4) Skłonienia wybitnych fachowców do wyteżonej pracy nad uzdrowieniem rolnictwa.

Pan F. Bierkiewicz propaguje znowu zdjęcie w jakiś sposób niewielkiego nadmiaru zbóż z rynku, aby wywołać niewspółmiernie duże podniesienie się cen. Sądzi, że to wystarczy w zupełności do stabilizacji cen w rolnictwie. Pan J. Miesz natomiast na łamach „Gazety Polskiej“ twierdzi, że tezy pana Bierkiewicza nie doprowadzą do niczego.

Co jest w tem wszystkim prawdą a co nieprawdą? Otóż to jest może najtragiczniejsze, że każdy prawie z odnośnych autorów ma rację. Każdy podaje rozmaite sposoby, któreby najprawdopodobniej zdołały tu i ówdzie wywołać poprawę. Ale cała trudność leży w tem, że realizacja tych środków okazuje się w praktyce niemożliwością.

Bo co jest faktem? To, że kryzys ogólnie - światowy oraz związany z nim kryzys rolny jest konsekwencją głębokich zmian strukturalnych, jakim uległy organizmy gospodarcze państw w następstwie wojny światowej i nie nosi charakteru przemijającej depresji, ale uważany być musi za zjawisko długotrwałe. Przyczyny i istota kryzysu są zaś tak bardzo skomplikowane, że wszelkie środki mające służyć do zwalczania następstw kryzysu, muszą uwzględniać całokształt przyczyn a nie koncentrować się na

drobnych tylko fragmentach, jak np. na podwyższaniu cen za wytwórczość rolną albo na ulgach podatkowych, — bo nie osiągną celu.

Teoretycznie najwłaściwszą drogą, wiodącą do rozwiązania tego problemu byłoby skoordynowanie wszystkich, zmierzających ku wspólnemu celowi wysiłków a więc najściślejsza, najmocniej związana organizacja rolnictwa. I to organizacja dwójakiego rodzaju: międzynarodowa oraz w każdym poszczególnym kraju z osobna.

Co się dotyczy tej pierwszej, to istotnie budzić się ona poczyna z długotrwałego letargu. Zainteresowanie świata idzie w kierunku wytycznych konferencji warszawskiej. Instytut Kredytu Międzynarodowego dla rolnictwa bloku warszawskiego przybiera

coraz bardziej pozytywne i konkretne formy. W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem Brianda rozpoczynają się w Paryżu obrady komisji, wyłonionej przez komitet studjów Unji europejskiej. Głównym tematem konferencji będzie zagadnienie racjonalnego zużycowania istniejącej nadwyżki zapasów zbóż z r. 1930. 26 bm. zbierze się również w Paryżu konferencja dla zbadania sprawy możliwości zbytu przyszych zbiorów zbóż. W marcu obradować ma w Wiedniu międzynarodowa konferencja rolnicza. W tymże miesiącu odbędzie się w Rzymie konferencja przygotowawcza do konferencji zbożowej w Rzymie.

Jeżeli tym razem przełamie się tendencje wszelkich konferencji do przewlekania, unikania decyzji, uchylania

się od odpowiedzialności, będzie można zdziałać naprawdę bardzo dużo.

Ale równocześnie organizować się musi i nasze polskie rolnictwo. Organizacja rolnictwa jest zaś w Polsce w stadium dopiero początkowego tworzenia. Jeszcze gorzej przedstawia się organizacja handlu produktami rolnymi. Nad tą rzeczą muszą poważnie popracować zainteresowane czynniki a nie tylko bezustannie i z założonymi rękami patrzeć na Rząd, któremu się następnie przy każdej sposobności zarzuca „etatyzm“. Rząd robi wszystko, co jest w jego mocy, ale Rząd może być tu tylko regulatorem i inicjatorem; sam zdziałać wszystkiego nie potrafi.

Zatem organizować się. Organizacja dopiero z bezwładnej masy tworzy siłę. Żaden plan gospodarczy, żadna choćby genialna koncepcja nie może być zrealizowaną, jeżeli zabraknie zorganizowanego aparatu wykonawczego.

### Z ostatniej chwili.

## Międzynar. Konferencja Rolnicza rozpoczyna dziś obrady w Paryżu.

Paryż, 23 lutego. (PAT.) Międzynarodowa Konferencja Rolnicza rozpoczynająca swe obrady w dniu dzisiejszym w Paryżu wzbudza wielkie zainteresowanie w prasie. W dzienniku „Le Journal“, St. Brice oświadcza, że

konferencja rolnicza przychodzi w samą porę, aby dać możliwość wypróbowania w Europie ducha solidarności. Należy zapewnić rolnikom podwyżkę cen. Na tem polega całe zadanie, na tem polega istotna kwestja so-

lidarności, która przechodzi poza teren ekonomiczny. Jeżeli uda się zagadnienie to rozstrzygnąć w duchu pomyślnym, zostanie otwarta droga do zagadnienia daleko donioślejszego, jakim jest w szczególności sprawa bezrobocia, która może być rozstrzygnięta przez solidarność międzynarodową.

## Południowa część Peru opanowana przez rewolucjonistów.

Nowy Jork, 23 lutego. (PAT.) Prasa donosi, że rewolucjoniści stali się panami położenia w południowym Peru. Do powstańców przyłączyła się

załoga dwu krążowników.

Lima, 23 lutego. (PAT.) Rząd powołał 1600 rezerwistów do czynnej służby wojskowej na przeciąg 60 dni.

## Katastrofalna powódź na Sycylii.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 lutego. Sycylja została ostatnio nawiedzona olbrzymią klęską powodzi. Niemal całe miasto Palermo znajduje się pod wodą. Zakłady wodociągowe z powodu obsunięcia się ziemi uległy zniszczeniu. W mieście brak wody. Hotele położone w wyższych punktach miasta zostały zarekwirowane na schroniska. Z prowincji Catania nadchodzą bardzo groźne wiadomości. Rozmiarów klęski na razie przewidzieć nie można. Sytuacja pogarsza się z każdą chwilą.

Warszawa, 23 lutego. Z Sofji do-

noszą, iż z powodu ulewnych deszczów i obsunięcia się nasypu kolejowego między stacjami Andrejew i Jeprena pociąg pospieszny „Orient-Express“, zdążający do Stambułu, nie mógł wyruszyć ze stacji Andrejew. Przerwa w ruchu potrwa około 2 do 3 dni.

Białogród, 23 lutego. (PAT.) Donoszą z Dubrownika, że na całym Adriatyku szaleją od kilku dni silne burze, wskutek czego liczne mniejsze linje okrętowe przerwały żeglugę na pewien czas.

## Zasypani przez lawinę.

Wiedeń, 23 lutego. (PAT.) Wczoraj wieczorem zasypanych zostało przez lawinę pod Innsbrikiem 5 osób, z których dwie zdołały się uratować. Ekspedycja ratunkowa, złożona z 6 osób, została zasypana przez drugą lawinę, nie doznając na szczęście obrażeń.

Moskwa, 23 lutego. (PAT.) Burze śnieżne, szalejące na Kaukazie, wy-

rzędziły ogromne szkody. W wielu kolchozach, wedle doniesień prasy, zafalały się dachy pod naporem mas śnieżnych i przygniotły bydło, a niekiedy i ludzi. W stepach zamarzło kilkanaście osób. Obecnie z trudem doprowadza się do porządku komunikację. W dalszym ciągu jednak niema połączenia z okręgami zakaukaskimi.

## Oszust przed sądem w Stryju.

Stryj, 23 lutego. (PAT.) Onegdaj przed Sądem okr. w Stryju niejaki Rudolf Świtajło, b. oficer, zdegradowany za oszustwa w roku 1919, odpowiadał za to, że w latach 1929-30, przedstawiając się w rozmaitych miejscowościach jako oficer W. P. względnie jako dyrektor lub inspektor Towarzystw asekuracyjnych, wyludził rozmaite kwoty. Dalej odpowiadał za to, iż mimo, że był żonaty, zaręczył się ze Stefanją Jaremcowicz ze Lwowa, od której wyludził wartościową biżuterję i gotówkę i wbrew woli rodziców uprowadził ją do Poznania. Następnie zaręczył się z Janiną Rybczyńską, od której również wyludził większą kwotę, a wobec jej rodziny dopuścił się gwałtu publicznego, grożąc pobiciem. Wśród poszkodowanych znajdują się Towarzystwa Ubezpieczeniowe „Vesta“ i „Europa“. Oskarżony przyznał się do faktów, zarzucając mu brakem środków do życia. Przy uwzględnieniu amnestji, Świtajło został zasądzony na jeden rok ciężkiego więzienia.

## Starcia w Indjach nie ustają

Bombaj, 13 lutego. (PAT.) W czasie uroczystości powitania sztandaru narodowego, aresztowano 400 wolontariuszy, a między innymi przewodniczącego i członków t. zw. Rady Wojennej Kongresu w Bombaju.



# Zakończenie dyskusji nad polityką zagraniczną Polski na Komisji spraw zagranicznych Sejmu.

Warszawa, 22 lutego. Na sobotnim posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad exposé Ministra Zaleskiego.

Pos. Walewski scharakteryzował politykę republikańskich Niemiec, która napozór jest pacyfistyczną w odniesieniu do państw zachodnich, a dąży do obalenia status quo na wschodzie.

Minister Zaleski czyni dobrze, prowadząc mimo trudności politykę spokojną, świadomą swoich celów i stanowczą, bez wrzawy i bicia pięścią w stół, który to gest byłby niegodny przedstawiciela mocarstwowej Polski.

## Przemówienie posła Hołówki.

Następnie zabrał głos pos. Hołówka (BBWR.), zaznaczając, że polityka zagraniczna ma pewne znamiona zasadnicze, z drugiej strony jest taktyką zależną od sytuacji w jakiej pewne zmagania muszą się odbywać. Mam wrażenie, że jeżeli chodzi o te zasadnicze postulaty, to zgadzamy się zarówno z opozycją lewicową jak i opozycją prawicową. Ta zgoda okazała się, gdy chodzi o stosunek nasz do Litwy, jak i do Niemiec.

Jeżeli chodzi o akcję Niemiec w sprawie rewizji naszych granic, to przypominam, że p. Stroński w artykułach swych dowodził, że po Locarno nastąpi dalszy etap polityki Niemiec w kierunku rewizji granic. Jakikolwiek byłby Rząd polski, sprawa ta musiała przyjść na porządek dzienny. Zapatrywanie, że zbyt daleko idziemy w ustępliwości, należy do zagadnień taktyki. Ja mam wrażenie, że nasza taktyka jest zupełnie słuszną.

Jeżeli chodzi o traktat mniejszościowy, to istotnie przyszedł czas, że Polska powinna dążyć do zrównania się z innymi państwami. My wcale nie wysuwamy tego momentu, że traktat ów został podpisany przez Romana Dmowskiego i Paderewskiego. Jestem bardzo rad, że p. Stroński jest tego samego zdania, iż traktat o mniejszościach należy zmienić.

## Echa wystąpienia Vanderveldego.

Dalej zwracając się do pos. Niedziałkowskiego stwierdza pos. Hołówka, że w sprawie Vandervelde'a nawet p. Stroński nie mógł się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia. P. Niedziałkowski utrzymuje, że znane wywiady Marszałka Piłsudskiego obniżyły autorytet parlamentu polskiego, ale nie gorzy się tem, że p. Vandervelde pisze o całym obecnym Sejmie, jako o „zgrupowaniu znikczemniałym”. Marszałek Piłsudski nie rzucił cudzego parlamentu, a tu obrońca demokracji obraża cudzy Sejm. Vandervelde występując w imię sprawiedliwości powinien być równocześnie przytoczyć rezolucje kongresu krakowskiego. On sam jest lojalnym obywatelem swego króla. We Francji, Anglii i Belgii z pewnością nie znalazłoby się wielu demokratów, którzyby się pod takimi rezolucjami podpisali. Na tem właśnie polega wstyd, że broszurka o Brześciu jest jednostronna i nie mówi całej prawdy. Na dowód tego, że nasz obóz szkaluje polityków polskich za granicą przytoczył p. Niedziałkowski, że musiał występować za granicą w obronie Witosa. Przez to sam odwołał dawną uchwałę rady naczelnej PPS., gdzie Witosa razem z innymi nazywa się złodziejem grosza publicznego.

Gdy się więc wybiera adwokatów za granicą, trzeba być ostrożnym, bo nie zawsze się trafi na przyjaciół Polski, lecz częściej na takich, którzy przygarną żalących się i z tego kuja argumenty przeciw Państwu.

P. Stroński wołał na plenum Sejmu, że niema konstytucji. Taki okrzyk idzie potem za granicę. Tymczasem my robimy tylko to, co się dzieje w innych parlamentach, naprzykład w parlamencie niemieckim.

P. Stroński mówił, że wskutek na-

## Odpowiedź Ukraińcom.

Pos. Oleśnicki ma rację, że różne ustawy dotyczące Ukraińców nie są wykonywane, ale Ukraińcy sami tego nie chcieli. W pierwszym normalnym Sejmie klub PPS. chciał wnieść ustawę o uniwersytecie ukraińskim — posłowie ukraińscy wówczas wniosku nie podpisali. Każda ustawa wtedy ma rację bytu, gdy ją druga strona przyjmie, a nie gdy ją bojkotuje, mówiąc że jest to wszystko zamało. Zagranica powinna znać zajawy, jakie posłowie ukraińscy robili we wszystkich Sejmach.

Wy Ukraińcy jesteście na rozdrożu: albo będziecie lojalnymi obywatelami Państwa i wtedy wiele rzeczy dotąd nie załatwionych, będzie załatwionych, albo jeżeli pójdziecie do Genewy, to nie dziwcie się, że społeczeństwo polskie w imię tej nierówności w traktowaniu traktatów mniejszościowych, o których mówiliśmy, zajmie wobec waszych choćby słusznych żądań i skarg stanowisko odporne.

To jest psychologicznie zrozumiałe. Wasza broszura o pacyfikacji jest

szereży polityki wewnętrznej zostaliśmy wykreśleni z rachub międzynarodowych. Tak nie jest. Nietylko dlatego że jesteśmy państwem 30-miljonowym, że w dziedzinie konsolidacji państwowej zrobiliśmy ogromne postępy i całkowicie zdaliśmy egzamin, jako egzamin zdolny do samodzielnego życia państwowego, lecz również dlatego, że jesteśmy Państwem, które ma najdłuższą granicę z Rosją, nie uda się nas wykreślić, bo jesteśmy kluczem sytuacji na wschodzie Europy.

jednostronna, nie zamieściliście tam fotografii spalonych dworów i chałup. Nie mówicie nic w niej o sabotażu. Rząd zbyt szanuje siebie, żeby z wami „słabymi i przygniecionymi” procesować się na terenie międzynarodowym.

Kto robił pacyfikację, rozumiał doskonale wszystkie te chwilowo ujemne skutki, ale dobrze zasłużył się i społeczeństwu ukraińskiemu przez doraźne, krótkie cięcia, chroniące kraj od ognia wojny domowej. Gdy staną na stanowisku, że Polska w Małopolsce Wschodniej nie ma nic do powiedzenia, to walka gorzeć musi, gdyż połowa miejscowego społeczeństwa będzie przeciw wam.

Jeżeli pójdziecie do Genewy, to będziemy tam mieli może przez was specjalnie przykrości, ale radziłbym nie liczyć na to, że ktoś obcy zmusi Polskę do załatwienia waszych postulatów. To jest droga żmudna i niepewna, która w społeczeństwie polskim musi wywołać zrozumiałe odruch.

## Oświadczenie posła Radziwiła.

Po przemówieniach pos. Bittnera, Zielińskiego, Czapińskiego, St. Strońskiego, przewodniczący komisji, pos. Radziwiłł, złożył następujące oświadczenie:

Co do stosunków polsko - niemieckich, to ja osobiście uchodzę i w Polsce i w Niemczech za jednego z tych polityków polskich, którzy rozumieją konieczność pewnej współpracy polsko - niemieckiej. Sądzę jednak, że nasze obrady obecne nie mogą się zakończyć bez powiedzenia tu pewnego słowa, którego nie może powiedzieć p. Minister, ale które mogę wypowiedzieć ja, jako zwykły poseł.

Chcę mówić o oficjalnej polityce Niemiec, nie o polityce wyraźnie prowokacyjnej hitlerowców, stahlhel-

mowców i Ludendorffa, który przewiduje, że wybuchnie wojna na 1 maja 1932 r. Ale, jeżeli p. Curtius mówi: „zostaniemy w Lidze Narodów dopóty, aż się przekonamy, że nasze słuszne żądania będą uwzględnione”, a zarazem p. Curtius mówi, że zasadniczym postulatem polityki niemieckiej jest odebranie Polsce całej prowincji i jeżeli z tem zestawimy politykę Niemiec wobec Rosji sowieckiej, to muszę powiedzieć, że nie jest to niczem innym, jak polityką szantażu. Mówię to zupełnie świadomie. Taka polityka szantażu może doprowadzić do katastrofy. Trzeba powiedzieć wyraźnie, kto będzie odpowiedzialny za tę katastrofę.

## Wyjaśnienia Min. Zaleskiego.

Następnie zabrał głos Minister Zaleski, który odpowiadał na niektóre kwestje, poruszone w toku dyskusji.

W sprawie przystąpienia w r. 1929 Gdańska do paktu Kelloga Minister oświadczył, że Rząd polski zdecydował się zgłosić to przystąpienie, gdyż w kroku tym upatrywał manifestację, dającą wyraz dążnościom do konsolidacji pokoju nad Bałtykiem oraz do stabilizacji stosunków, opartych na istniejących traktatach i stabilizacji granic politycznych, stworzonych temi traktatami, jak również z uwagi na to, że miał wątpliwości co do podstawy prawnej, na zasadzie której mógłby odmówić Gdańskowi zgłoszenia jego przystąpienia. Rząd polski powziął decyzje swe z zawarowaniem nienaruszalności statutu prawnego Wolnego Miasta jakoteż stosunków prawnych łączących Gdańsk z Ligą Narodów i Polską.

Następnie Minister porusza sprawę wniosku Senatu Woln. Miasta Gdańska do komisarzy Ligi Narodów, wniosku, żądającego przyznania portowi gdańskiemu monopolu na ruch handlowy drogą morską do Polski i z Polski. W wyjaśnieniach swych Rząd polski kategorycznie odrzucił niczem nie uzasadnione żądania Gdańska. Obecnie specjalna komisja prawników, powołana przez sekretarza generalnego Ligi Narodów, zajmuje się wyjaśnieniem podstawy prawnej, na której Senat gdański opiera swoje rozumowanie.

Co do skarg Rządu polskiego na traktowanie Polaków w Gdańsku, to Rząd polski wystąpił w dniu 30 września 1930 r. z wnioskiem do wysokiego kom. Ligi o decyzję w sprawie sytuacji mniejszości polskiej w Gdańsku, jak również obywateli polskich. W ciągu najbliższego miesiąca należy się liczyć z rozpatrzeniem przez czynniki

Ligi Narodów tych żywotnych i ważnych dla obywateli polskich i mniejszości polskiej w Gdańsku zagadnień.

Co do spraw wykonania konkordatu, to zawiera on w sobie dwa typy postanowień. W wielu sprawach są tam postanowienia ostateczne i jest on wykonywany przez Rząd z całą skrupulatnością. Inne sprawy wymagają dopiero załatwienia. Rokowania jednak co do tych spraw posuwają się stale naprzód i Minister ma nadzieję, że będą one w stosunkowo bliskiej przyszłości szczęśliwie załatwione.

Co się tyczy obrządku wschodniego, to rozmowy Rządu polskiego na ten temat z Watykanem nie są jeszcze zakończone. Znana wszystkim życzliwość Ojca św. do Polski i w tej sprawie pozwoli znaleźć takie rozstrzygnięcie, które pogodzi drogi dla wszystkich katolików interes Kościoła z interesem Państwa polskiego.

W sprawie taktyki dyplomatycznej w Genewie, mówca zaznacza, że wynika ona z tego, że ataki wychodzą od strony, która ma na celu osłabienie sytuacji międzynarodowej Polski. Zrównoważona opinia świata zaczyna już dochodzić do przekonania, że ten system przynosi więcej szkody opinii tych, którzy go prowadzą, a nie tym, przeciw którym jest on stosowany. Gdy się przekonamy, że tak nie jest, niewątpliwie będziemy zmuszeni zastosować inną taktykę.

Na tem dyskusję wyczerpano. Następne posiedzenie we środę 25 bm.

## Zgon b. posła Kirschbauma.

Warszawa, 22 lutego. (PAT). Wczoraj zmarł w Warszawie, po dłuższej chorobie, jeden z najwybitniejszych działaczy żydowskich w Polsce, b. poseł BBWR. Kirschbaum Elja, przeżywszy lat 49. Był on przywódcą żydowskiej „Agudy”, prezesem Rady Gminy żydowskiej w Warszawie oraz radnym miejskim.

## Lot dokoła Afryki.

Warszawa, 22 lutego. (PAT). Kapitan - pilot Skarzyński i porucznik-obszernik inż. Markiewicz wystartowali z Kairu w stronę Khartumu w Sudanie angielskim i wylądowali po przelecie 1.500 klm. w miejscowości Ankara, leżącej około 300 klm. na północ od Khartumu. W miejscowości tej znajduje się dobrze urządzone lotnisko. W dniu dzisiejszym mieli lotnicy odlecieć do Khartumu, gdzie zatrzymają się prawdopodobnie przez niedzielę, poczem w poniedziałek odlecą do stolicy Abisynji, Addis Abeba. W ten sposób lotnicy przelecieli 4.700 klm., to jest odbyli już jedną piątą całej wytyczonej trasy.

## Telegraficzne wiadomości ze świata.

CZERNIOWCE. Zjazd duchowieństwa polskiego. Dnia 19 bm. odbył się w Czerniowcach pierwszy zjazd duchowieństwa polskiego, pracującego na terenie Wielkiej Rumunii, zwolany przez ks. infułata Grabowskiego. Zjazdowi przewodniczył ks. dr. Zawadowski z Waszkowic. W zjeździe wzięli udział niemal wszyscy księża Polacy. Przedmiotem obrad zjazdu były sprawy szkolnictwa polskiego i organizacja społeczeństwa polskiego w Rumunii.

SOFJA. Zaślubiny w powietrzu. Odbył się tu pierwszy w Bułgarii i pierwszy w Kościele prawosławnym obrzęd zaślubin w powietrzu. Pilot bułgarski Tarakizof wraz z narzeczoną w towarzystwie księdza prawosławnego i jednego świadka wzbil się w powietrze, gdzie pomimo silnego wiatru dokonano ceremonii zaślubin, poczem młoda para odbyła półgodzinną podróż poślubną nad Sofją i jej okolicami.

NOWE DELHI. Narady Gandhiego. Przemawiając na zebraniu publicznym, Gandhi oświadczył, iż narady, prowadzone z wicekrólem, miały charakter jaknajbardziej przyjazny. Wyniki tych narad jednak leżą w ręku Boga.



## Akademja papieska w Warszawie.

Warszawa, 22 lutego. (PAT.) Dziś popołudniu w sali Rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu dziewiątej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. W pięknie udekorowanej sali Rady miejskiej chorągwiom i barwach państwa watykańskiego i Polski, dywanami oraz malowidłami, ustawiły się w półkoło liczne delegacje stowarzyszeń religijnych ze sztandarami oraz poczty sztandarowe harcerzy, Sokółów i młodzieży szkolnej. Przy stole prezydalnym, na którym ustawiono pod baldachimem portret Ojca św., stanęły ze sztandarami korporacje akademickie wyższych uczelni.

Na akademję przybyli przedstawiciele Rządu z premierem Sławkiem na czele, J. E. nuncjusz Apostolski Marmaggi, biskupi Gall i Szlagowski z duchowieństwem, korpus dyplomatyczny, liczni delegaci władz państwowych

i samorządowych oraz publiczność. O godz. 18 przybył na akademję Pan Prezydent Rzplitej, w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego.

Akademję zagał gen. Konrzewski odczytaniem pisma do J. E. kardynała Eugenjusza Pacelli'ego z życzeniami dla Ojca św. oraz odpowiedź Stolicy Apostolskiej, poczem orkiestra wykonała hymn papieski i „Boże coś Polskę”. Następnie dr. Konrad Górski, docent Uniwersytetu warszawskiego, wygłosił odczyt p. t. „Katolicyzm a najżywotniejsze zagadnienia dni dzisiejszych”. Końcowe przemówienie wygłosił J. E. ks. Nuncjusz apostolski Marmaggi, dziękując inicjatorom akademji za jej urządzenie oraz dziękując Panu Prezydentowi Rzplitej, członkom Rządu, korpusowi dyplomatycznemu i wszystkim obecnym za przybycie na tę akademję. Na zakończenie akademji orkiestra wykonała marsz papieski.

## Po zamachu na króla Zogu.

Wiedeń, 22 lutego. (PAT.) Kierownik wiedeńskiej Dyrekcji policji dr. Braude w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że przed przybyciem króla Zogu do Wiednia wezwał mężów zaufania emigracji albańskiej i oświadczył im, iż gdyby przedsięwzięli cokolwiek przeciwko królowi, będzie zniesione prawo azylu dla wszystkich emigrantów albańskich. Mężowie zaufania przyrzekli uroczyście, że kolonia albańska będzie się zachowywała

spokojnie i lojalnie. Złamanie tego przyrzeczenia zmusza rząd austriacki do wydalenia całej kolonii albańskiej z Wiednia. Policja wiedeńska aresztowała dwóch Albańczyków, podejrzanych o udział w zamachu na króla Zogu. Automobil króla Zogu jest podziurawiony 15-ma kulami. Z kierunku kul policja wnioskuje, że strzelano conajmniej z trzech stron. Zachodzi podejrzenie, że w zamachu wzięło udział nie dwie, lecz 4 a nawet 5 osób.

## Wielka katastrofa górnicza.

Berlin, 22 lutego. (PAT.) Kopalnię Eschweiler Reserve w Rothbergu pod Akwizgranem nawiedziła katastrofa wybuchu gazów. Wybuch nastąpił w sztolni znajdującej się na głębokości 60 m. Z 90 górników, którzy stanowili załogę poranną kopalni, tylko niewielu zdołało wydostać się na powierzchnię. Pozostali zostali odcięci w głębi szybu. O sile wybuchu świadczy to, że sztolnia zawaliła się w kilku miejscach, odcinając część załogi od świata. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 28 zabitych; 14 górników z objawami zatrucia przewieziono do szpitala. Oddziałom ratowniczym, pracującym gorączkowo nad przebicciem tunelu do zamkniętych, nie udało się jeszcze usunąć zwalisk. Wiadomość o katastrofie lotem błyskawicy obiegła

okoliczne osiedla górnicze, szerząc wszędzie panikę. Wśród tłumów, gromadzących się przed bramami, rozgrywały się przez cały dzień wstrząsające sceny.

Berlin, 22 lutego. (PAT.) W godzinach popołudniowych ukończone zostały prace ratunkowe w kopalni Eschweiler Reserve pod Akwizgranem. Według komunikatu zarządu kopalni, dotychczas wydobyto 29 zabitych górników, dwóch ciężko rannych, zmarło w szpitalu. Zarząd kopalni zaprzecza kategorycznie wiadomości, jakoby w szybie kopalni znajdować się miało jeszcze 55 górników.

Berlin, 22 lutego. (PAT.) Ilość ofiar katastrofy górniczej wynosi 32. Kilku górników z objawami zatrucia gazem przebywa w szpitalu.

## Nowele Cezarego Jellenty.\*)

Pojawiły się w druku dość niespodzianie — w czasie, kiedy autor ich zdawał się wyłącznie zajęty swoim cyklem powieściowym („Rycerze Lilij” i „Książę o turkusowych oczach”) i aktualnościami ostatnich wypadków w literackim świecie. Przyszły, jako produkt nie jakiegoś okresu, czy przeżycia odrębnego, ale jako wynik długoletnich i różnych procesów w duszy tego obserwatora, myśliciela, psychologa i ironisty.

Cezary Jellenta należy do tej generacji dobrych pisarzy, którzy wtedy mówią, gdy mają coś do powiedzenia światu. Twórczość jest u niego nie czczym dążeniem do sławy i popularności, ale postulatem organizacji duchowej i świadomą misją. Ten człowiek wziął się, jak mało kto, w duszę narodu, którego stał się wiernym synem. Ukochanie Polski, literatury jej, rozwoju i dobra moralnego dyktuje mu raz po raz słowa, nabrzmiałe prawdą, każe raz po raz stawać do walki z wszelkiem, choćby pozory uświęcenia mającym, złem w narodzie i zmusza do oddawania mu wszyst-

kiego, co zebrał przez długie lata w sobie i na świecie.

Nowele, które obecnie ogłosił, mają jakby kosmopolityczny charakter. Mogą być przetłumaczone na każdy język i wszędzie znajdują oddźwięk. Jeden tylko „Harpun” należy całą swą treścią i sensem do dziejów duszy polskiej. Pozatem pali się, gniew, rozplamienia i gaśnie w tym zbiorze dusza ogólnoludzka, taka, która była zawsze i po wszystkie czasy.

I nie jest to złe, że ukazał się w literaturze naszej tom, w którym miejsce znalazła dusza świata.

Jellenta, jak prawdziwy twórca, nosi w swej duszy przede wszystkim ideał człowieczeństwa, czuje się pieczęcią i wyrazicielem zdarzeń w człowieku na całej ziemi, a potem dopiero skarb ten oddaje drugiemu ideałowi — ojczyźnie. Czuje, jak człowiek, jak jeden z członków nieśmiertelnej i wszystkie narodowości łączącej ojczyzny poetów. Pisze, jak Polak. Zna i cenę i kocha słowo polskie, mowę, w której wypowiada to, co mu najsilniej w duszy gra — wypowiada sobie i ludziom, Polsce i światu.

## Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim.

Rio de Janeiro, 22 lutego. (PAT.) Wielki dziennik brazylijski „Coreir Da Manha” zamieszcza dziś wywiad, udzielony korespondentowi tego pisma na Maderze przez Marszałka Piłsudskiego. W wywiadzie tym Marszałek nie porusza zagadnień politycznych, omawiając tylko sprawy emigracji polskiej do Brazylii. W wywiadzie Marszałek wskazuje, że Polska żyje w

spokoju i ładzie i że zgodnie z wiekową tradycją daleką jest od wszelkich ambicji zaborczych. Korespondent uzupełnia wywiad informacjami o sytuacji gospodarczej Polski, których udzielił mu bawiący na Maderze kap. Lepecki. Zamieszczając wywiad, dziennik podaje jednocześnie charakterystykę postaci Marszałka Piłsudskiego, nazywając Go polskim Napoleonem.

## Krwawe starcia Hittlerowców z członkami Reichsbanneru.

Berlin, 22 lutego. (PAT.) W czasie przemarszu Reichsbannerowców ulicami przedmieść, Hittlerowcy urządzili kontrdemonstrację. W pobliżu kościoła św. Jadwigi z tłumu Hittlerowców padły strzały. Dwóch Reichsbannerowców zostało rannych. Policja przy pomocy pałek gumowych rozprężyła Hittlerowców. Aresztowano 45 osób.

Berlin, 22 lutego. (PAT.) Z okazji obradującego w Brunshwiku kongresu

Hittlerowców odbył się dziś manifestacyjny pochód oddziałów szturmowych ulicami miasta. 40.000 Hittlerowców ze sztandarami i orkiestrami przedefilowało przed Hittlerem, który bierze udział w obradach kongresu. W ciągu pochodu dochodziło do ustawicznych krwawych starć między Hittlerowcami a komunistami. Komuniści wywiesili na wieży kościoła garnizonowego i ratusza czerwone chorągwie.

## Wydalenie kolonii albańskiej z Wiednia.

Wiedeń, 22 lutego. (PAT.) Policja przystąpiła do aresztowania 12 podejrzanych emigrantów albańskich. Sprawca zamachu Nok Gjelossin, oświadczył, że żałuje, iż nie mógł wykonać swego zamiaru zabicia króla Zogu. Król wygnał ich z kraju — oświadczył on, i zasądził obu zaocznie na śmierć. Dzienniki wiedeńskie zwracają uwagę na wpływy rosyjskie w Albanii. Kiedy w grudniu 1924 r. gabinet albański, na którego czele stał biskup prawosławny Fan Noli, został obalony, wyjechała pewna liczba zwolenników Fan Noli

zagranicę i osiadła w Wiedniu. Fan Noli utrzymywał ścisły stosunek z Moskwą i nawet mieszkał tam przez dłuższy czas. Obecnie przebywa on w Ameryce. Drugi ze sprawców zamachu Azis Cami, był przez dłuższy czas komunistą i pobierał zasiłki z kasy socjalistycznej. Kolonia albańska w Wiedniu jest pod względem politycznym niezwykle rozbita. Nieliczni członkowie kolonii należą do 8 stronnictw. Zwłoki adjutanta Topolayi zostaną na życzenie króla, po obdukcji, zabalsamowane i przewiezione do Albanii.

## Co innego jest posada „stała” a co innego „dożywotnia”.

Pewien pracownik, powołując się na pismo zmarłego kierownika warsztatu pracy, w którym to piśmie potwierdzone zostało, iż posada jest stała i nie może być wymówiona bez zawinienia, domagał się przyznania wynagrodzenia do końca życia.

Otóż Sąd Najwyższy w Izbie III stanął na stanowisku, że w posiadanej przez skarżącego pracownika umowy bynajmniej nie wynika, że posada jego miała charakter dożywotni. Taka wola pracodawcy musiałaby być wyrażo-

na w sposób jasny i wyraźny. Z treści zaś pisma zmarłego kierownika przedsiębiorstwa wynika jedynie, że miało ono na celu li tylko umocnienie stałości stosunku służbowego.

Z wyroku powyższego wynikałoby więc, że dożywotni charakter umowy o pracę musi być zastrzeżony w sposób wyraźny. Określenie „stałości” posady nie uzasadnia samo przez się wniosku o jej dożywotni charakter.

Ale to nie jest — kosmopolityzm.

W zbiorze, zatytułowanym dość dziwnie, jako „Wizja Madonny”, zamknął Jellenta szereg takich zdarzeń, które nazywamy popularnie „ironją życia”, „urągowskim losu”, „przekornym chochlikiem” ludzkiej doli. Kanwa tych zdarzeń została zaczerpnięta z zwykłego, pospolitego kręgu życia. Studenci, artyści, modne panie, przemysłowcy, handlarze wszystkim... Ale kręgi te — to kręgi często dantejskie, głębia ich tak subtelna nieraz, że niedostrzegalna i dająca się wziąć za pozę, płyczną, nic.

W czym tkwi n. p. głęboki sens „Zwycięskiej trupy”, albo pokrewnej ideowo noweli: „Słowik, człowiek i kot”? Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że chodzi tylko o sensacyjny, czy precyzyjny opis, o powierzchowną notatkę z obserwacji znudzonego wędrowca.

Nie. Pod maską zimnego, rzeczowego stylu, zamyka się w tych nowelach jedna z najboleśniejszych tragedii świata: ucieczka wartości lepszych, twórczych, boskich, przed brutalnie rozpierającym się chamstwem i podłością. Natchniony śpiewak-słowik ginie w paszczy zwinnego kota, nie dokończywszy najpełniejszego tonu swej pieśni. Chłopiec, w którym tlić zaczyna miłość i talent, padnie od pchnięcia majchrem opryszka, gdy

podejmie walkę o... torebkę swej towarzyski. Z kawiarni paryskiej pogiębieni przez handlarzy kobietami umkną poeci, malarze, subtelne i piękne damy.

Jellenta nie poprzestaje na wydobyciu zła z duszy ludzkiej. On je ukazuje w przyrodzie w całym świecie, rozpanoszone i grożące wszystkim, co jasne. Szatan, z którym toczy się wieczysta walka Ormuzda, zaczaja się i w gibkim ciele zwierzęcia i w oczach zawistnej kobiety („Zaćmienie”, „Rywalki”) i w poruszeniach bezdusznej maszyny („Ruletka”). Wynurza się zewsząd, tak nie spodziany, że poznać go trudno, tak piękny często, że można go wziąć za jasne słowo prawdy.

Może podsuwam Jellencie myśl, której nie miał, może się mylę, ale zdaje mi się, że taką typową pięknoscią zła jest Stena z „Rywalek”. Ta kobieta tak namiętnie kocha siebie, a potem życie, piękność fizyczną i miłość mężczyzny, że zdobywa się na samobójstwo, byle pokonać duchową rywalek — pierwszą żonę swego męża, pokonać czarem swojej cielesnej piękności i bólem odejścia w pełni rozkwitu.

Nowela ta, jakkolwiek interpretowana (bo może być w niej rozumiany i helleński kult piękna i miłości), należy do najlepszych i najciekawszych w

\*) Cezary Jellenta: „Wizja Madonny”, T. Gronowskiego.

Warszawa, 1931, „Rapsod”. Str. 178. Okładka



# Co nowego we Lwowie?

Co nowego we Lwowie? — Ano, przedewszystkiem mamy już niefałszowane przedwiosnie. Zima była stosunkowo bardzo lekka, a chociaż ostatni mroźnik trzymał prawie przez 3 tygodnie bez przerwy, to jednak przed kilku dniami przyszła fala ciepła, odwilż, słońce na przemiany z chmurną niepogodą i letniemi deszczami, — i czuje się już w powietrzu, że w marcu będzie u nas prawdziwa wiosna. Chyba, żeby było całkiem inaczej, bo — jak powiada PIM — w meteorologii wszystko jest możliwe.

Narazie z rozkoszą głaszczemy termometr, który nawet w nocy pokazuje 2 stopnie ciepła, z nonszalaną spoglądamy na właścicieli składów „taniego opalu“, i kupujemy na rynku bazie, bez których żadna niewiasta nie pojawia się w południe na korcie.

Na horyzoncie Lwowa ukazały się też i inne jaskółki wiosenne. Za wystawami modniarek, jak pierwsze fioletki, wyglądają w świat nowe modele kapeluszy słomkowych; z wystaw konfekcyj i galanterji damskich znikły ciepłe materje, przegowane, jak tygrys, zimowe pończoszki i drogocenne fatalaszki karnawałowe, a miejsce ich zajął „sezon wiosenny“ w całej swojej różnorodności.

W południe, gdy słończko przygrzeje i trzeba już nad sklepami zapuszczać płócienne wielkie żaluzje, stoją przed temi wiosennymi wystawami, ciekawe gromadki płci niewieściej i patrzą, oglądają, gustują, dziwią się, wzdychają. Jak tu — w obecnych czasach! — związać koniec z końcem, aby móc zrzucić z siebie, jak wąż, starą zimową skórę, a ukostjumować się w ten cały szyk wiosenny...

Wogóle każdy myśli dziś o zmianie stroju. Nawet Rada Miejska postanowiła onegdaj z dając z hetmana Jabłonowskiego na placu Trybunalskim złote, szafranowe futro, które miało go — staruszka — grzać w zimie, a uchwaliła „zoksy-

**DYWANY, CHODNIKI WEŁNIANE I KOKOSOWE**  
w wielkim wyborze poleca  
**E. KICZALES i A. MARGULES**  
Lwów, ul. Sykstuska 18.

dować go po wiosennemu. Ponieważ zajmowaliśmy się tą kwestją hetmańskiego kostjumu oddawna, więc cieszy nas ta uchwała naprawdę serdecznie.

Poza nastrojami przedwiosnemi wysuwa się na pierwszy plan nastrojów wielkopostny. Pomazał się Lwów popiołem po nienajgorszym karnawale, a teraz myśli o prolongatach (broń Boże, o szpłacaniu!) karnawałowych weksli, zagląda wieczorami do kościołów i zajada śledzie.

Jak to zaraz widać, że mamy własne Morze, bo Lwów jest rybą postną dosłownie zasypany: z tysięcy sklepów mrugają szklanem oczkiem śledzie pocztowe, marynowane, zawijane, bałtyckie, w majonezie itd., a obok nich pyszni się całe królestwo rybne: mrożone sandacze w „Zakopanem“ i u Krupińskiego, sardynki, szprotki w oliwie i bez oliwy, sielawy, flądry, a ktoś mówił, że widział nawet oryginalne jesiotry, podpływające do naszego Dniestru z Czarnego Morza.

Lwów jednak ze względu na stare

tradycje historyczne i ze względu na miłe sąsiedztwo, konsumuje jednak przeważnie moskale z cebulą.

Ale że nie zawsze jest strogi post i nie każdy dzień nazywa się środa lub piątek, więc używamy także na takich wędlinach, a Teliczkowa, Konopaćka i Kotowicz należą dziś do najpatryjotyczniejszych osobistości w naszym mieście.

Zresztą, jak zawsze w Wielki Post, rozbił się nad Lwowem worek z imprezami teatralnemi, koncertami, odczytami, wystawami itp.

Schiller, wyczuwając aktualność chwili, gra na umór dydaktyczną sztukę „Jak stać się bogatym i szczęśliwym?“ (daj mu Boże, żeby nie wyszedł ze Lwowa z torbami i z kwaśną miną!), a teraz zapowiada znów „Dobrą wróżbę“. Pociesza nas i siebie, jak może. Ale Lwów chodzi przedewszystkiem do „Palace“ na „Cesarsko-królewskiego feldmarszałka“, aby zobaczyć różnych starych znajomych.

Naprawdę pięknie ruszyła się we

## Ś. p. Artur Zaremba Cielecki.

W Krakowie zmarł onegdaj w 80 roku życia jeden z najwybitniejszych niegdys ziemian i działaczy społecznych Małopolski Wschodniej, śp. Artur Zaremba Cielecki.

Pochodził on ze starej, średniowiecza sięgającej rodziny kresowej, która wydała szereg rycerzy-ofiarników i bojowników o wolność narodu. Niebrakło Cieleckich w Konfederacji Barskiej, w Legionach Dąbrowskiego, w powstaniach 1831 i 1863, ani w ostatnich bojach polskich o niepodległe Państwo (zginęli wtedy dwaj synowie śp. Artura).

Wykształcony zagranicą, osiadł na roli w Małopolsce Wschodniej i tu rozwinął gorliwą, serdeczną pracę nad ludem wiejskim, nad jego oświatą i obywatelnością.

Pracował społecznie przez lat 35, nie szczędząc sił ani grosza na ważne cele społeczne.

Ludność Małopolski Wschodniej powinna pamiętać, że śp. Artur Zaremba Cielecki był w r. 1882 jednym z założycieli „Towarzystwa Kółek Rolniczych“, a potem długoletnim jego prezesem, który dopro-

wadził Towarzystwo do świetnego rozkwitu. On to połączył „Towarzystwo Kółek Rolniczych“ z „Towarzystwem Rolniczym Krakowskim“ w jedną potężną organizację i był prezesem tegoż „Towarzystwa Rolniczego Małopolskiego“.

Jako poseł do b. Sejmu Galicyjskiego przez długi szereg lat, odgrywał w nim wybitną rolę, będąc zwłaszcza doskonałym znawcą i referentem spraw gospodarczych.

Jego bujna, kresowa natura wiodła go też do pracy w licznych akcjach narodowych i społecznych, humanitarnych i kulturalnych; w których był zawsze organizatorem dzielnym i człowiekiem idei.

Rząd polski odznaczył go w r. 1923 Komandorją orderu „Polonia Restituta“ z gwiazdą. Na starość wycofał się śp. Cielecki z życia czynnego i przeniósł się do Krakowa.

Pozostawia po sobie pamięć żywota pracowitego i żal jak najserdeczniejszy. Cześć Jego pamięci!

(s)

tym zbiorze. Zdumiewa subtelnym naświetleniem psychiki kobiecej i tragiczną walką piękną, skazanego na zagładę, z zaświatem, w którym trwa jedynie duchowa uroda.

Obok „Rywalek“ zastanawia już nie dziwactwem psychologicznym, ale filozoficzną myślą obraz „Na progu morza“, w którym Jellenta wypowiedział najgłębszą prawdę o roli kobiety w życiu mężczyzny, oczywiście mężczyzny twórczego, świadomego siebie i celów ostatecznych swego życia. Wstęp tej noweli porywa muzyką i poezją słowa, które bynajmniej nie rozplywa się w lirycznych dźwiękach pustki. Muzyka wypływa tu z wibrującej w głębi, bogatej, niedopowiedzianej treści, z myśli, które wzorem fal dobywają się na powierzchnię świadomości, wciąż inne i nowe. „Na progu morza“ to napiętniejsza perła nowelistyki Jellenty — jedno z najsilniejszych przeżyć człowieka i artysty.

Zbliża się doń już tylko „Ruletka“. Walka genjuszu z głupotą ludzką, podobną do zmechanizowanej bestji w Kasynie gry. Na stawkach ruletki życiowej jest wszystko: sława, uznanie, sprawiedliwość, miłość. Nie wiadomo nawet, dlaczego człowiek przegrywa stawki, bez względu na to, czy liczy i kombinuje, czy gra „na los“. Jedyną zasadą, jedynym ratunkiem przed wydarciem wszystkiego z duszy jest tolstojowski: „nie sprzeci-

wiać się złu...“ „Faut pas aller contre la machine“.

To jest ostateczny, smutny wydzwięk tych nowel. Jellenta jest w nich analitykiem subtelnym i odważnym, który rozbił mechanizm i maskę dzisiejszego świata. Czyni to z boleścią w duszy, jak ów doktor z noweli, który „ratując z nieszczęścia“ niedoszłe matki współczesne, wpatruje się bezustannie w wizję Madonny — w symbol napiętniejszego macierzyństwa.

Nad nowelami Jellenty unoszą się też wizje lepszego świata, zatopione w dalekiej mgle. Ale niema go w książce. Książka daje szereg zgrzytów i jest podobna do świszczącego, węzowego harapa, którym poeta smaga serca, aby wyszły z letargu i zaczęły — bić.

Jest w „Wizji Madonny“ niewypowiedziana, wielka, nigdy niezaspokojona tęsknota za słońcem. Jellenta nie widział go i nie miał go w życiu. Życie miał cięższe, niż wielu tragicznych braci po piórze. Ale to słońce świeci w niezabitej przez żadne ciężki losu wizji, w woli twórczej, która chciała sprowadzić dobro na świat, a przynajmniej ocalić je przed sponiewieraniem.

A to nie jest pesymizm, ani negacja, ani nurzanie się w nicość. To inna forma walki — może najbardziej współczesna.

Dr. J. Gamska-Łempicka.

## Sto lat temu.

### Kronika Powstania Listopadowego.

(22 lutego 1831 r.)

Na polach bitewnych pod Grochowem panował spokój.

Prasa warszawska podaje: „Czwarty pułk piechoty linjowej, do którego imienia łączymy mimowolnie wyobrażenie najwyższego bohaterstwa i obywatelskiej cnoty, przeszedł wszelkie nadzieje, wszystkie oczekiwania. Unuzeni długą walką, podzieleni się na setnie i kolejno z bagnietem w rękę, rozbijali tłumy nieprzyjacielskie, które w żadnym punkcie nie mogły wytrzymać natarcia. Oficerowie niżsi, jak prości żołnierze z bagnietem w rękę walczyli. Oddział stu ludzi rozbijał cały bataljon. Dzieje wojenne pokażcie podobną kartę?“

Jeden z dzienników warszawskich zaznacza, że w czasie bitwy: „Wieże, wysokie domy, wszystkie wzgórza napelnili mieszkańcy stolicy. Widać bowiem było ogień z wyrzastów i słychać huk armat, a przez szkła powiększające dostrzegano i walczących“. Inny znów dziennik zaznacza: „Od południa wczoraj troskliwość publiczna do najwyższego stopnia posunięta była. Wszystkie główniejsze ulice przepełnione ludnością: tu tłumy otaczają wozy rannych, tam na wierzchołkach domów i szczytach wież uwieszeni ciekawie upragnione źrenice wlepili w polyskujące ognie armat. Za każdym wystrzałem dzieci i niewiasty odmawiały błagalne modły, a starsi z pogodnym i śmiałym czołem wykrzykiwali naprzód zwycięstwo naszym“.

Kobiety warszawskie ogłosiły odezwę: „Dajcie nam łuki i strzały... każdy dom stanie się fortecą“. Jeden z dzienników zaopatrzył tę odezwę w uwagę, że zamiar kobiet jest nierealny, gdyż łuk wymaga większych sił fizycznych, aniżeli broń palna.

Lwowie sztuka. Obok coraz to nowych imprez „Towarzystwa Sztuk Pięknych“ i bardzo teraz ruchliwego i inicjatywnego zarządu Zbiorów Artystycznych miasta (ciągle, pouczające wystawy w Muzeum Przemysłowym), mamy wystawę dzieł Styków, śliczną wystawę morską (miejską) itd. Stwierdzić należy rzecz bardzo dodatnią: o to każdej niedzieli gromadzą się lwowianie tłumnie na tych wystawach i wychodzą zadowoleni, rozpromienieni, jak za dawnych czasów. Mniej przesiadują w knajpach (tylko „Automaty“ przy Akademickiej są natłoczone bardzo różnobarwną publiką), a za to zobaczą zawsze coś pożytecznego!

Rozbiła się także nad Lwowem „bania z poezją“. Ciągłe ktoś coś czyta i deklamuje, raz solo, raz w duecie, raz w kwintecie, raz w dziesiątce; raz swoje, raz cudze, raz polskie, raz obce; raz radośnie, raz żałośnie, raz z emfazą, raz z urazą... że tak mało ludzi przyszło.

**PIJCIE**  
**Kawę RIEDLA**  
**Lwów, Rutowskiego 3.**

Mamy wrażenie, że Lwów składa się z samych poetów. Jedni zajeżdżają do Kasyna zwykłym „einszpennerem“, inni aż kwadrygą. Deklamujemy się (niech mi tu zecer litery „d“ nie zrobi na „r“! Uwaga autora!) i deklamujemy innych, „wprowadzamy się“ nawzajem w panteon poetycki, piszemy sobie nawzajem biografje i monografje, upajamy się poezją aż do utraty tchu, że tylko czekać, aż od tej poezji rozspiewają się słowiki na chudych drzewkach koło pomnika Ujejskiego.

A na mieście tymczasem błotko i mokra ślizgawica, że aż gotowe się w niej potopić małe chrapliwe Japońce, których nam produkuje Schiller we wszelkich niezrozumiałych dla Europejczyka okropnościach.

Zato zrudziałego śniegu jest we Lwowie tego roku niewiele, tak, że panowie dozorczy mogą spokojnie wyglądać wiosny, a Zakład Czyszczenia Miasta będzie mógł śmiało skierować swe ambicje w inną stronę. Przyjdzie jedno mocne słońce, a Lwów spłynie małemi potoczkami do Pełtwi i będzie czyszcutki i biały, jak dusze emerytów.

Gorzej jednak na tem wyjdą bezrobotni, którzy przy wiosennych roztopach i robotach sezonowych znajdowali zwykle pracę na szereg tygodni. Jest ich tylu we Lwowie, a życie ich naprawdę nie jest tak lekkie, jak to sobie wyobraża np. stała uczestniczka dancinów w „Warszawie“ lub stały pensjonariusz cukierni Zalewskiego.

Miejmy jednak nadzieję, że powołany onegdaj do życia „Komitet Obywatelski dla bezrobotnych“ weźmie się energicznie do pracy, że jego apel gorący, wystosowany do humanitarnego Lwowa, odniesie skutek jak najlepszy.

Bo to przecież będzie napiętniejsza chłuba Lwowa, jeśli z pierwszemi promykami wiosennego słońca, spłynie jak najwięcej tej bolesnej nędzy ludzkiej, która cierpi i nie może radować się życiem bujnem i rozmaitem, jakie na otacza. Jun.

Po powrocie z zagranicy najnowsze fasony ubrań męskich tanio i solidnie wykonuje

**ZUCZKOWSKI MIKOŁAJA 3**  
TELEF. 25-42.

## Zjazd miast polskich.

Kraków, 22 lutego. (PAT). Dziś odbył się Zjazd Związku miast polskich. Przybyło ogółem 500 delegatów z całej Polski, reprezentujących około 270 miast. Jutro delegaci Zjazdu będą zwiedzali zabytki Krakowa, urządzenia miejskie, zakłady sanitarne i saliny wielickie.



# KRONIKA

<b>LUTY</b> <b>23</b> Poniedziałek	<b>KALENDARZYK</b>
	Rz.-kat. Romany
	Gr.-kat. Harlampyja
	Wschód słońca g 06 m 21 Zachód " g 16 m 55 Długość dnia g 10 m 55

## LWOWSKA

### TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 23 bm., o g. 7.30 wiecz.: „Lalka“.

Wtorek, 24 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Lalka“.

Środa, 25 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Fiołek z Montmartre“.

### TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 23 bm. i w dniu następnym, o godz. 7.30 wiecz.: „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“.

### TEATR MAŁY.

Poniedziałek — teatr nieczynny.  
Wtorek, 24 b. m. i w dniu następnym, o godz. 7.30: „Dobra wróżka“.

W teatrach miejskich dziś, w poniedziałek, przedstawienia odbędą się tylko w teatrze Wielkim i teatrze Rozmaitości. Teatr Wielki powtarza operetkę Audrana „Lalka“, z takim sukcesem wznowioną i tak serdecznie przyjętą w ub. czwartek. W roli tytułowej J. Fontanówna. Dyryguje Z. Górczyński. — Teatr Rozmaitości gra niezwykle swą nowością repertuarową, doskonałą i wspaniałą wystawioną komedię muzyczną Joachimsona - Spoljanskiego „Jak stać się bogatym i szczęśliwym“. — Teatr Mały nieczynny z powodu przygotowań do jutrzejszej premiery komedii Molnara „Dobra wróżka“, wystawionej w reżyserji Fr. Frączkowskiego z udziałem r. Grywińskiej, M. Znicza, Guttnera, Kierczyńskiego, Polańskiego, Bonackiej i Kipieniówny.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Dziewczę z Montparnassu“, dźwięk.

CASINO: „Wesoły Madryt“ z Ramonem Navarro.

CHIMERA: „Papierowy kochanek“.

COLOSSEUM: „Życie zaczyna się jutro“.

FATAMORGANA: „Walc miłości“ i „Zakazane godziny“.

GRAZYNA: „Małżeństwo we troje“.

KOPERNIK: „Żółtolicy kapitan“ — dźwięk.

LEW: „Tygrysyca“ i „Za kulisami kabaretu“.

LUNA: „Odzyskanie Niepodległości Polski“ oraz „Złoto pustyni“.

MARYSIENKA: „Żółtolicy kapitan“.

OAZA: „Trójka“ z Olgą Czechową.

PALACE: „Cesarsko królewski feldmarszałek“. 100 proc. dźwiękowiec.

PAN: „Dynamit“.

PASAŻ: „Krwawy porachunek“, „Noc szaleńca“ i dodatek dźwiękowy.

PROMIEN: „Ostatni rozkaz porucznika Noszty“.

RAJ: „Wiatr od morza“.

SPLENDID: „Panama“.

STYLOWY: „Boska kobieta“, Greta Garbo, John Gilbert oraz „Obrońca maska Tim Me Coy“.

UCIECHA: „Nocna przygoda“ oraz „Brygadjer Girard“.

### Szkoło, Porcelanę, Kryształ poleca ALEKSANDER ONYŚKO FIRMA

ul. Halicka 20 (róg Wałowej) Tel. 69-75

Program Kasyna i Koła Lit.-Art. na bieżący tydzień. W czwartek, dnia 26 lutego 1931, początek o godz. 20-tej: Dusza Czara — poetką rumuńska. Wieczór autorski pt. „Modlitwa poety“.

Dyrekcja I. Państwowego Seminarjum Naucz. Żeńsk. im. Adama Asnyka we Lwowie zawiadamia, że na fundusz stypendyjny sp. Ireny Pogonowskiej złożyli: Grono Seminarjum naucz. im. A. Asnyka 130 zł., Grono Wyższego Kursu Nauczycielskiego 93 zł., Dr. Marja Pogonowska 100 zł., Dr. Zofja Suchicowa 50 zł., Ida Hörlzel 50 zł., Marja Strzelecka 5 zł., Marja Kołodziejka 5 zł., Wołoszyński 5 zł., J. Józków 2 zł., razem 440 zł. Dalsze datki uprasza się składać w sekretarjacie I. Państwowego Seminarjum naucz. żeńsk. im. Adama Asnyka we Lwowie.

Rejestracja personalu farmaceutycznego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło okólnikiem z dnia 19 grudnia 1930 r. Nr. Z. F. 4154/30 celem ustalenia imiennego wykazu osób posiadających uprawnienie zawodowe aprobowanych aptekarzy, magistrów farmacji i pomocników aptekarskich — rejestrację personalu zatrudnionego w aptekach i innych zakładach podległych nadzorowi organów służby zdrowia. W tym celu Magistrat wzywa osoby wyżej wymienione, by najdalej do końca lutego 1931 r. zgłosiły się w Wydziale IV Magistratu (plac Dąbrowskiego 3, I. p.) w godzinach urzędowania od godziny 11—13 wraz z oryginalnymi dokumentami, celem wypełnienia kart rejestracyjnych.

## Lwów — Ojcu św. w hołdzie.

Staraniem Ligi Katolickiej przy kościele parafjalnym św. Elżbiety, odbyła się w dniu wczorajszym, wieczorem w Sokole II. uroczystość, celem uczczenia dz. świętej rocznicy objęcia steru nawy Kościoła katolickiego przez Ojca św., papieża Piusa XI.

Pięknie przystrojoną salę wypełniła publiczność, reprezentacja stowarzyszeń i związków ze sztandarami. Wśród obecnych zauważyliśmy ks. biskupa Lisowskiego, ks. kan. Sigmunda, ks. kan. Dziędzielewicza, prezesa Ligi katol. Popowicza, i w. in.

Uroczystość rozpoczął chór miesza ny par. św. Elżbiety, pod dyr. M. Woźnego, odśpiewaniem „Tu es Pe-

trus“. Następnie ks. kan. Dziędzielewicz mówił o ostatniej encyklice Ojca św., Piusa XI., o małżeństwie katolickim. Uczniowie konserwatorium P. T. M. odegrali szereg utworów, p. St. Olecki śpiewał przy akompaniamencie p. M. Ramertówny, p. M. Olecka wygłosiła dwie okolicznościowe deklaracje.

W końcu zespół chóralfny pod dyr. Jana Chomińskiego, odśpiewał szereg pieśni, m. in. Psalm 137, Ave Maria i inne.

Na zakończenie ks. biskup Lisowski bardzo serdecznie dziękował licznie przybyłym i organizatorom za urządzenie tej podniosłej uroczystości.

## Zasądzenie komunistów.

NOWOGRÓDEK. Dnia 20 b. m. Sąd okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słoniemiu rozpatrywał sprawę okręgowego komitetu K. P. Z. B. w Słoniemiu. Na ławie oskarżonych zasiadli Hirsza Rotszul, pochodzący z Białegostoku i mieszkaniec gminy traktowskiej (pow. Mołodeczno) Włodzimierz Towpeko, b. uczeń gimnazjum białoruskiego

w Wilnie i b. kierownik sekretarjatu P. W. R. K. w Mołodecznie. Sąd skazał Hirsza Rotszula na 6 lat ciężkiego więzienia i Włodzimierza Towpeko na 4 lata ciężkiego więzienia za agitację na rzecz ościennego mo carstwa i za prowadzenie okręgowego komitetu K. P. Z. B.

## Bunt więźniów w Nieświeżu.

W dniu 20 bm. w areszcie miejskim w Nieświeżu, osadzeni tam więźniowie w liczbie 43, wywołali awanturę, wyłamując drzwi w celach i rozpoczynając bójkę z dozorcami.

Powodem zajścia było skucie przez komendanta warty aresztanta Konstantego Buki za pobicie i zranienie jednego ze współwięź-

niów. Zaalarmowani przez Bukę aresztanci krzykiem o rzekomem biciu, wyrwali Bukę z rąk straży więziennej i rozkuli go.

Przybyli na miejsce prokurator wraz z policją uspokoił awanturujących się więźniów, zarządzając dochodzenie.

## Kradzież tajnych dokumentów z kasy agencji pocztowej.

W nocy dnia 20 bm. nieznanymi sprawcy wkradli się zapomocą wyłamania drzwi do agencji pocztowej we wsi Wolna, w powiecie baranowickim i skradli kasę ogniотrwałą, przymocowaną do podłogi śrubami.

W kasie tej znajdowały się akta tajne i

mobilizacyjne, pieczęcie urzędowe agencji, 6 weksli nadesłanych do protestu, 8 książeczek P. K. O., druki przekazowe, pieniądze w gotówce 741.39 zł. oraz znaczki pocztowe na sumę 195 zł. Dochodzenia w toku.

## Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam moich Szanownych P. P. Klijentów, że z dniem 1 marca r. b. poruczyłem wyłączną sprzedaż moich specyfików z ziół leczniczych, na cały obszar Rzeczypospolitej Polski, oraz w. m. Gdańsk specjalnie w tym celu utworzonej jednostce prawnej, a mianowicie Firmie:

**Biuro Sprzedaży Specyfików Oskara Wojnowskiego WARSZAWA, ul. Marszałkowska 81A Tel. 631-65**

do której kierować proszę wszelkie zamówienia na moje specyfiki ziołowe, jak również prośby o nadesłanie mojej broszury p. t.

**„JAK LECZYĆ CHOROBY ZIOŁAMI LECZNICZEMI“.**

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 lutego 1931, o godz. 6-tej, w Instytucie Zoologicznym, ul. św. Mikołaja 4. Po posiedzeniu naukowym, odbędzie się o godzinie 7 wieczorem posiedzenie administracyjne.

Towarzystwo imienia Piotra Skargi urządza sześć odczytów na tematy religijno-społeczne w sali III, wzgl. IV Uniwersytetu Jana Kazimierza (ul. Marszałkowska 1) w czasie od 23 do 28 lutego 1931 r. codziennie od godziny 19 do 20.

Fuzja dwóch Związków żydowskich. Na podstawie uchwały walnych zgromadzeń żydowskiego Klubu mieszczańskiego i żydowskiego Związku obywatelskiego we Lwowie, nastąpi niebawem fuzja obu tych Związków żydowskich, propagujących zgodne współzycie Żydów z ludnością chrześcijańską w każdej dziedzinie. Akt połączenia w jedną organizację odbędzie się 25 bm. w sali żydowskiego Klubu mieszczańskiego. Prezesem żydowskiego Związku obywatelskiego jest wiceprezydent m. Lwowa Wiktor Chajes, żydowskiego Klubu, adw. dr. Wasser.

Woźny Sądu apelacyjnego, Zygmunt Jurkiewicz, zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej, popełnił wczoraj w hotelu „Boulevard“ samobójstwo wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń.

KOŁDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna 5, obok Kina „Apollo“. Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł.

## KRAJOWA

STANISŁAWÓW. Skazanie. Sąd okręgowy w Stanisławowie rozpatrywał sprawę Jana Czerwińskiego, urzędnika stanisławowskiej Dyrekcji Robót Publicznych, oskarżonego o sprzeniewierzenie około 20.000 zł. i skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia.

JASEO. Rozwiązanie Rady miejskiej. Stosownie do uchwały Rady wojewódzkiej, rozwiązał Wojewoda krakowski Radę miejską w Jasio, mianując komisarzem rządowym p. Jerzego Lgockiego, emerytowanego kapitana W. P., oraz radę przyboyczną, złożoną z 18 członków.

WILNO. Przykra sprawa. Został aresztowany Henryk Grzyb w związku z nadużyciami, popełnionymi przez niego w czasie sprawowania funkcji prezesa Wileńsk. Kom. Akad. Nadużycia te sięgają sumy 4.900 zł.

WILNO. Konferencja nawigacyjna. W początkach marca na pograniczu polsko-litewskim odbędzie się konferencja nawigacyjna, mająca na celu omówienie kwestji spławu na Niemnie, Wilji i Merezancie. Podobno w skutek interwencji kupców litewskich władze kowieńskie zgodziły się na rozszerzenie komunikacji wodnej na rzekach granicznych i nie będą czyniły trudności formalnych przy spławianiu, jak to miało miejsce w latach ubiegłych.

WILNO. Podpalenie. W nocy z dnia 20 na 21 bm. w zaścianku Zwierzyniec (pow. wileńsko-trocki) spaliły się zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny, należące do Feliksa Lewko. Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek podpalenia przez Stanisława Narboisównę, którą aresztowano.

WILNO. Bestjański napad. Na drodze, prowadzącej z Wilna do wsi Zybniński, pow. wileńskiego, znaleziono zwłoki zamordowanego w bestjański sposób mieszkańca tej wsi, Juchno. Ustalono, że Juchno w drodze wrotnej z Wilna do wsi napadnięty był przez kilku osobników, którzy go zbili łaskami i jakimś tępym narzędziem tak dotkliwie, że wkrótce zmarł. W związku z zabójstwem, na podstawie szeregu poszlak, aresztowano kilkanaście osób.

## Wieczór autorski „Kwadrygi“.

### w Kasynie i Kole Lit.-Art.

Publiczność jest nieobliczalna, jak dziecko. Nigdy nie można przewidzieć, jaka zabawka się jej spodoba. Zdawałoby się, że Lwów posiada żywe wycucie poezji, o czym świadczy zresztą chlubna jego tradycja, że interesuje się żywo każdym świeżym przejawem twórczości, czego też często składa dowody. Niewiadomo zatem, jakiej przyszynie przypisać należy, że na onegdajszym gościnnym występie autorskim „Kwadrygi“ w Kasynie i Kole lit.-art. obecne było tylko nieliczne grono słuchaczy. Ci jednakże, którzy przybyli, z ciekawością wysłuchali „wyznania wiary“ młodych poetów, dążących do osiągnięcia własnego wyrazu i oblicza w twórczości i nie szczędzili im serdecznego przyjęcia.

Program zagał p. Tymon Terlecki ogólną charakterystyką grupy „Kwadrygi“, podkreślając zwłaszcza społeczne nastawienie młodych poetów, które nie jest bynajmniej cechą, umniejszającą literacką wartość ich utworów, ale przeciwnie, przez żywy związek z życiem, entuzjazm pracy i dążenia do tworzenia nowej rzeczywistości, nadaje im tem wyższe walory.

W imieniu „Kwadrygi“ przemówił p. Flukowski, który przypomniał, że poezja polska od czasów Reya poprzez romantyków aż do Żeromskiego zawsze miała charakter społeczny, oraz nakreślił ogólne ramy programowe grupy, istniejącej od lat czterech na gruncie warszawskim. Ustalenie postawy poety wobec życia jest dziś trudne przez wzrost kryzysów na każdym polu, przez postulat „odnarodowienia“ poezji, jaki wyłonił się po uzyskaniu niepodległości państwowej, przez chaotyczność dzisiejszych poglądów, dewiz i dążeń.

Dlatego twórczość poetycka znajduje się w momencie wrzenia, kiedy wał się dawne podstawy, a nowsze jeszcze się nie ustaliły. „Kwadryga“, wyłoniona z całego szeregu innych grup, walczy o zdobycie własnej formy i wyrazu, o własne „ja“, ale unika tematów osobistych, pragnąc tylko ujmować obraz świata przez pryzmat własnej duszy.

ZAKŁ. DENT. Stanisława Petelaka Lwów  
TECHNICZNY  
pl. Krakowski 4 przyjmuje od 9 do 1  
od 3 do 6. — Ulgi w spłatach.

Ilustracją tej spowiedzi były recytacje utworów, wygłoszone przez poetów: Stan. Dobrowolskiego, Stefana Flukowskiego i Wł. Sebyłę. Zaprezentowawszy wybór poezji innych twórców, przynależnych do „Kwadrygi“, jak Aleksandra Maliszewskiego („Czarna Beatrycze“), Wł. Słobodnika („W mroku“), M. Piechała („Wenus fabryczna“), J. Czechowicza, L. Schönwalda, Niny Rydzewskiej („Kuszenie“) Gałczyńskiego (Satyra na wszechświat) i innych — przystąpili goście do odczytania własnych utworów.

Mimo, że w każdym z poetów znacząca się własna indywidualność, można dopatrzeć się pewnych cech wspólnych, jak tematy wzięte z życia codziennego, wycucie nędz i udręczeń ludzkich, jedność stylu i dosadność wyrażen przy dużej zresztą subtelności wysłowienia.

Najwyższy może wyraz z trzech występujących gości osiągnął Dobrowolski, którego wiersze cechuje bijąca z nich moc życia, nierzadko zaś cięta ironja. Utwory jego były też najlepiej interpretowane. Nakoniec jednak nawsuwa się uwaga, że ramy wiążące „Kwadrygę“ w odrębną organizację są dość luźne i przeciwstawiają się nakreślanu zgóry programów poetyckich.

M. H.

Idealna pasta do zębów  
KREM PERŁOWY  
IHNATOWICZ — LWÓW



## Ze srebrnego ekranu.

**Żółtolicy Kapitan.****„Kopernik” — „Marysienka”.**

Jakby „pendent” do występów trupy japońskiej w teatrze wyświetla się dramat mongolskiego serca. Jest to w dość nudny i absolutnie niekinowy sposób pokazany piękny rys szlachetności młodego Mongoła, który przez długie lata walczy z losem, aby wreszcie znaleźć nadzieję zmiany i powrotu do ojczyzny w miłości ku tancerce mongolskiej czy chińskiej.

Ten niewątpliwie piękny i interesujący wątek, zawierający wiele podniosłych przykładów hartu duszy, spleciono oczywiście ze scenami o treści więcej, niż śliskiej. Pod pozorem „czystej sztuki” przemycasz teraz w każdym niemal filmie obrazy erotycznego zezwierzczenia i wszystkie „przedtem” i „potem”, oślanając właściwą treść obscurną, wstrętnie ażurową tkanką połowiczności.

No, ale trudno. Społeczeństwo nasze zbyt jest spodłone „nowoczesnością” powojenną, aby je stać było na usuwanie wstrętnych i zupełnie niepotrzebnych obrazów ze sceny, z filmu czy z powieści. Musimy poczekać na tych odważnych, którzy potrafią różnić sztukę od pornografii.

Narazie trzeba podkreślić umiejętną grę D'Al-Ali, świetną rolę Inkiszi-nowa i dobre zespoły. Film francuski, z „Nalpas-Filmu”, zawiera dwie, po francusku śpiewane piosenki.

W przeciwieństwie do głównego filmu prawdziwą rewelacją „kinowości” okazał się dodatek, skomponowany przez Eisensteina, sowieckiego reżysera, a nazwany, niewiadomo dlaczego „Romansementymentality”.

Jest to pierwsza w filmie próba wypowiedzenia lirycznego nastroju wyłącznie drogą kojarzenia obrazów. Powstał z tego prawdziwy poemat, idealny miejscami obraz myśli twórczej. Oczywiście w pewnych partjach posunął się reżyser za daleko. Całość, która była jakby „tłumaczeniem” pieśni jesiennej, niewszędzie szarmonizowała poszczególne partje. Najczystszy styl i najwyższy arcyzm osiągnął Eisenstein we wstępie, w poemacie burzy, przeżytej naprzód w przyrodzie, a potem we wnętrzu jakiegoś dworu na wsi. Gdyby film poszedł tą drogą, stałby się sztuką bezpośredniości, stałby się muzyką rzeczy widzialnych.

J. G. Ł.

**Z Teatru Wielkiego.****„Lalka”, operetka w 3 aktach M. Ordeonau. Muzyka E. Audrana.**

Operetkę tę, reprezentującą twórczość francuską drugiej połowy XIX. wieku w zakresie lekkiej muzyki scenicznej, upoważniają dziś do wejścia ponownego na scenę elementy silnego kontrastu z współczesną twórczością operetkową. Kontrast zaś bywa bardzo ważnym czynnikiem psychologicznym w naszych sądach estetycznych, rozstrzygając niejednokrotnie o powodzeniu danego dzieła tam nawet, gdzie, obiektywnie rzecz biorąc, powodzenie to nie było narzuconą z góry koniecznością.

Z tego punktu widzenia powinna „Lalka” cieszyć się naprawdę wielkim powodzeniem. Abstrahując od tego, że tkwią w niej pewne niezaprzeczone walory melodyjności, przeciwstawia się ona bardzo silnie operetce dzisiejszej, zarówno tej dawniejszego stylu, opartej na walcu i piosnce wiedeńskiej, jak i tej nowszej, z jazzu początek biorącej. Już sam tekst, miły w swej prostocie i odbiegający od wątpliwego gustu pikanterji przeciętnej operetki, a więcej jeszcze sam styl muzyki, charakteryzują odmienny typ o-

peretki Audrana. Żywa, choć oczywiście także w granicach dawnego stylu utrzymana rytmika kontrastująca z ustępami lirycznymi ostatniego aktu, w którym w Lancelocie budzi się prawdziwe uczucie, są walorami bardzo pożywnymi, zostały też doskonale wydobyte przez kapelmistrza p. Górzyńskiego.

Z wykonawców na pierwszy plan wybiła się p. Fontanówna, bardzo dobra w grze i w śpiewie w roli Lalki, oraz pp. Ruszkowski i Szosland. Hilarius p. Folańskiego nie miał tych szczyrych akcentów humoru, których audytorjum od niego oczekiwało. P. J. Gruszczyński jako Lancelot grał dobrze i dobrze śpiewał, choć jego przyrodzone warunki głosowe wymagają w przyszłości jeszcze sporo pracy. Z mniejszych ról wywiązali się mienagannie p. Hinglerówna, Węgrzynówna i Falkenberg, oraz przedstawiciel Przeora zakonu.

Produkcje choreograficzne — tym razem — bardzo udane.

Dr. St. Ł.

**Charlie Chaplin w Londynie.****Entuzjazm tłumów. — Chaplin na dachu samochodu. — Zabawne qui pro quo**

Donoszą z Londynu: Przed kilkoma dniami przybył tutaj Charlie Chaplin, witany owacyjnie na dworcu przez kilkudziesięcny tłum, wyciekający cierpliwie przybycia znakomitego artysty przez kilka godzin. Chaplin, wysiadając z wagonu, wzruszony, uściśkał zawiadowcę stacji, następnie po kolei zaczął ścisnąć wszystkich kolejarzy i policjantów, wstrzymujących napór tłumów. Tłum w szalonym entuzjazmie przerwał kordon, porywając Chaplina na ręce i wynosząc go tryumfalnie do samochodu. Chaplin wdrapał się na dach samochodu i tam usiadłszy, wymachując kapeluszem i laską, nie panując nad sobą ze wzruszenia, przyjmował owacje londyńczyków. Była to scena równocześnie groteskowa i wzruszająca. Chaplin, jak wiadomo, pochodzi z Kensington, przedmieścia Londynu.

Podróż z Plymouth do Londynu, odbył Chaplin w starym wagonie kolejowym z początku XIX wieku, jaki się widuje już tylko w filmach lub

w muzeach. Wagon ten, wydobyto właśnie z muzeum towarzystwo kolejowe i oddało go z wielkimi honorami do dyspozycji Chaplina.

Ogromną wesołość wzbudziła umieszczona w pismach angielskich, tego samego dnia kiedy wielki artysta przybył do Londynu, wiadomość że policja amerykańska poszukuje „niejakiego Charlie Chaplina”, oskarżonego o potajemny wyszynk alkoholu. Za schwytanie „Charlie Chaplina” wyznaczona jest nagroda 1000 dolarów. Jak się okazuje, jeden ze znanych nowojorskich „gangsterów” Włoch, Giuseppe di Dolce, uderzając podobny do wielkiego artysty, nosi w świecie przestępczym pseudonim twórcy „Gorączki złota”.

Mimo, iż przybył do Londynu Charlie Chaplin niema oczywiście nic wspólnego z przemytnictwem alkoholu, w godzinach porannych odwiedził go inspektor policji dla stwierdzenia, iż Charlie Chaplin nie jest tym, którego poszukuje policja nowojorska.

**Co się dzieje z ostatnimi Habsburgami?**

Życie dawnych członków rozmaitych domów panujących potoczyło się po wojnie ciekawymi torami, jak to pokazaliśmy niedawno w feljetonach naszych o rodzinie Romanowów.

Dzisiaj, kiedy cały Lwów chodzi tłumnie na bajecznie wesoły, a satyryczny zarazem, film o „c. k. feldmarszałku austriackim”, warto przypomnieć, jakie są dzieje potomków tej rodziny cesarskiej, której niegdyś owi feldmarszałkowie wiernie służyli.

Wystarczy zanotować parę znamienych szczegółów. Oto arcyksiążę Leopold Salwator, niegdyś generalny inspektor artylerji, protektor czeskiej Akademji Umiejętności itd. mieszka w Wiedniu, jako zwykły, niezamożny człowiek, obarczony liczną rodziną. Niedawno na Argentinierstrasse przejechał go wieczorem samochód i dopiero na Pogotowiu Ratunkowym poznano, kto padł ofiarą wypadku. Arcyksięcia odwieziono do jednego ze szpitali miejskich.

Z dzieci tegoż arcyksięcia Leopolda Salwatora, córka jest nauczycielką w szkole powszechnej w Barcelonie w Hiszpanji, syn Karol Reiner umarł

przed rokiem w tym samym szpitalu, do którego teraz przewieziono ojca, a drugi syn Leopold bawi w Ameryce, zajmuje się handlem, a niedawno miał nawet przed sądem nowojorskim przykre przejścia w sprawie o naszyjnik arcyksiężnej Marji Teresy, okazał się jednak niewinnym i został uwolniony.

W Barcelonie mieszkają jeszcze inni Habsburgowie. Arcyks. Maks Habsburg, brat cesarza Karola, ożeniony z niemiecką księżniczką Hohenlohe-Schillingsfürst, mieszkał tu lata całe, jako hr. Wernberg, potem pracował w Madrycie w różnych przedsiębiorstwach handlowych, a obecnie jest znowu w Barcelonie urzędnikiem pewnej firmy budowlanej.

Arcyks. Marja Teresa, żona arcyks. Karola Stefana z Żywca, mieszka stale w Wiedniu, ale dobra żywiołkiem została — jak wiadomo — utrzymana przy tej linii Habsburgów, za zgodą Rządu polskiego. Dwaj synowie arcyksiężnej pary z Żywca, umiający dobrze po polsku, oraz dwie córki mieszkają w Polsce, a trzeci Wilhelm, tzw. Wasyl Wyszywany, znany z swych sympatyj dla Ukraińców, przebywa obecnie w Paryżu.

Słynny elegant wiedeński, arcyks. Eugeniusz, kawaler maltański, wielki mistrz Zakonu rycerzy niemieckich i t. d., nie chciał złożyć przysięgi republike austriackiej i przeniósł się do Szwajcarii, najdawniejszej kolebki Habsburgów. Tutaj ożenił się z pewną bogatą damą w Bazylei i jest tam spółnikiem jednego z wielkich

W Austrii mieszka arcyks. Józef Ferdynand i dwaj jego bracia. Wszyscy złożyli przysięgę na wierność republike. W Wiedniu bawi arcyks. Józef Ferdynand, ożeniony obecnie z córką gen. Schlackenwörtha; brat jego Henryk Ferdynand jest artystą malarzem w Salzburgu, a Piotr Ferdynand przeniósł się do Lucerny, jako hr. Wickwitz. Jednego z braci już dawno wyrzekła się rodzina za małżeństwo z aktorką. Jest to znany Leopold Wölling, obecnie mieszkający w Mauer pod Wiedniem, jako agent firmy, handlującej kawą.

W Wallsee w Austrii przebywa cała rodzina arcyks. Franciszka Salwatora i jego żony Walerji, córki Franciszki Józefa. Są oni poddanyymi republiki austriackiej. Synowie ich studjowali w Insbrucku.

W Wiedniu mieszkają synowie b. następcy tronu, zamordowanego w Serajewie. Noszą oni nazwisko mat-

**Nowy sukces polskich wódek zagranicą.**

Na odbywającej się obecnie Międzynarodowej Wystawie - Targach w Nicei wyroby Polskiego Monopolu Spirytusowego przedstawione zostały do najwyższej nagrody „Grand Prix”

Kiosk naszego Monopolu Spirytusowego na tej wystawie budzi ogólne uznanie i zachwyty, do tego stopnia, że przez sekcję zagranicznej wystawy nicejskiej zaproponował bezpłatne stoisko dla polskich wódek na międzynarodowej wystawie w Padwie, która urządzona będzie w roku bieżącym pod koniec lata.

**Co usłyszymy przez radio?**

Środa, 25 lutego.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOSNI LWOWSKIEJ. O godz. 15.35: Lwowski kwadrans harcowski. — 16.50: Pogawędka ze starszą młodzieżą p. Haliny Górskiej. — 22.35: Kazimierz Ostrowski odśpiewa dumki i romanse (tenor).

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Kwadrans z płyt gramofonowych. — 13.30—15.00: Przerwa. — 15.00: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy — 15.20: Przerwa. — 15.35: Lwowski kwadrans harcowski. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Radjokronika dr. Marjana Stępowskiego. — 16.15: Transmisja z Warszawy. 1) Kwadrans dla najmłodszych: „Mecz saneczkowy” opowiadanie pióra A. Pinon. 2) Program dla dzieci starszych: Feljton Stanisława Karwickiego pt. „Tajemnice dna morskowego”. — 16.45: Płyty gramofonowe. — 16.50: Pogawędka ze starszą młodzieżą p. Haliny Górskiej. — 17.05: Płyty gramofonowe. 17.15: Transmisja z Warszawy. „Bitwa pod Grochowem” wygl. Kpt. dypl. Juliusz Kozulski. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert orkiestry P. R. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencje bieżąca omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy i odczytanie lwowskiego programu na dzień następny. — 19.55: Płyty gramofonowe. — 20.00: Transmisja z Warszawy. „Napoleon w oświetleniu Mereżkowskiego” wygl. prof. Henryk Mościcki. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Feljton p. t. „Od mitry do corridy” wygl. p. Wacław Rogowicz. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki, z Konserwatorium Warszawskiego. — W przerwie transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki. Nowela Tadeusza Rittnera p. t. „Mur między nami”. — 22.15: Transmisja z Warszawy. Red. Jan Ignacy Targ wygl. „Tęsknota za słońcem”. — 22.35: P. Kazimierz Ostrowski odśpiewa dumki i romanse (tenor) akomponuje p. Tadeusz Sereżyński. — 22.50: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Bagateli we Lwowie. Koncert zespołu Alfreda Melodysty.

czynne Hohenberg, a siostra ich jest za hrabią Nostitz-Rienetz; liczą się wszyscy do bogatej arystokracji.

Prawdziwie sensacyjne są dzieje arcyksiężnej Elżbiety, córki arcyks. Rudolfa, a wnuczki ces. Franciszka Józefa. Rozwiodła się ona z ks. Ottonem Windischgratzem, wysłała zamąż za nauczyciela ludowego i wybitnego socjalistę austriackiego, Leopolda Petznera i sama jest czynną socjalistką. Jeden jej syn jest mechanikiem, drugi malarzem, a trzeci prawnikiem.

Część Habsburgów, tzw. węgierskich, pozostała na Węgrzech i tym powodzi się doskonale. Arcyks. Józef, ma tu majątek i wysoką pensję generalską, a jego syn Józef Franciszek również pobiera znaczną pensję wojskową z armji węgierskiej.

Habsburgowie, jak każda stara rodzina, odznaczali się zawsze pewną nierównowagą duchową i rozbieżnymi, zależnymi od temperamentu, zamiowaniami. To też i dzisiaj losy ich ułożyły się bardzo rozmaicie, przedstawiając szeroką skalę od najskromniejszych pracowników i urzędników, aż do dumnych arystokratów, którym się śnią jeszcze ich sny średniowieczne. banków prywatnych.

(—x—)



**Ogłoszenia urzędowe.**

**F I R M Y.**

L. czyn. I. 3. Firm. 132/30/C. 87. Uchwała. W tus. rejestrze dla Spółek z ograniczoną odpowiedzialnością zarządzone dnia 11 grudnia 1930 następujący wpis: Firma Spółki: „Zarszyn“ tartaki parowe i fabryka skrzyń Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Po niemiecku: „Zarszyn“ Dampfsägewerke und Kistenfabrik Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Siedziba Spółki: Siedziba Spółki jest Zarszyn. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: a) prowadzenie przedsiębiorstwa tartacznego połączonego z eksploatacją zakupywać się mających drzewostanów oraz wyrób skrzyń, b) prowadzenie na własny lub cudzy rachunek handlu wszelkiego rodzaju materiałami i wyrobami drzewnymi, c) wytwarzanie wszelkiego rodzaju materiałów drzewnych we własnych lub cudzych zakładach przemysłowych i fabrykach, d) kupno i sprzedaż na własny lub cudzy rachunek wyrobów i wytworów drzewnych. Kapitał zakładowy Spółki: Kapitał zakładowy Spółki wynosi 50.000 zł. wyrażnie pięćdziesiąt tysięcy złotych. Kapitał zakładowy został w całości do Kasy Spółki wpłacony. Zawiadostwa: Na Walnem Zgromadzeniu spółników odbytem w Sanoku dnia 3 grudnia 1930 zamianowani zostali zawiadowcami Spółki: 1) Zygmunt Griffel zamieszkały we Lwowie Chorążczyzna 26 a, 2) Wolf Fern zamieszkały we Lwowie, ul. Sobieskiego 5. Podpis firmy: Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wypisanem, wyrukowaniem, wyciśnięciem lub wybitem umieści swój podpis jeden z zawiadowców. Stosunki prawne Spółki: Spółka opiera się w ogólności na ustawie z 6 marca 1906 Nr. 58 austr. Dz. P. P. zaś w szczególności na kontrakcie Spółki z daty Sanok 3 grudnia 1930 we formie aktu notarialnego do Lrep. 1105 sporządzonego. 1553

Sąd okręgowy, Wydział I.  
Sanok, dnia 11 grudnia 1930.

**KURATELE.**

P. 166/30/9. Edykt. Jerzy Konarski lat 46, rel. rzym.-kat., małżonek Marii Konarskiej, właścicielki dóbr w Grodowicach powiat Stary Sambor, został całkowicie pozbawiony własności, z powodu choroby umysłowej. Kuratorem dla niego ustanowiono adwokata dra Wojciecha Dziedzica, we Lwowie, przy ul. Długosza I. 11 a.  
Sąd powiatowy, Oddział I.  
Stary Sambor, 6 września 1930. 1621.

**LICYTACJE.**

E. XVI. 1225/30/15. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Dra Adolfa Wittlina odbędzie się dnia 27 marca 1931 roku o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 23 na zasadzie warunków, które się równocześnie zatwierdza, a których koszt oznaczają się na kwotę 25 zł., licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa lwh. 3233/II i 3565/II, oznaczenie realności: dom dwupiętrowy przy ul. Słonecznej l. 8, składający się z tych dwóch wykazów (pb. 2268/I i 2268/3), wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 72.121 zł., najniższa oferta 36.060 zł. Do realności lwh. 3233/II i 3565/II ks. gr. gm. Lwowa należą przynależności: lampy i świeczniki elektryczne, klucze, kosze blaszane na śmiecie, muszle żelazne wodociągowe, drzwi dwuskrzydłowe, okno 6-skrzydłowe i okno 4-skrzydłowe, oszacowane na 1277 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1530-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXXVII.  
Lwów, dnia 30 stycznia 1931.

E. 6862/28. Edykt licytacyjny. Dnia 1 kwietnia 1931 o godzinie 11 przedpoł. odbędzie się w wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV licytacja realności whl. 11 i 94 gm. Sygniówka (willa z ogrodem koło Zakładu w Kulparkowie). Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 130.054,56 zł. Najniższa oferta 96.834,52 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w Sądzie.  
Sąd powiatowy zamejski, Oddział IV.  
Lwów, dnia 3 stycznia 1931. 1529-2

E. 3462/30. Edykt. Na wniosek dra Maksza Salzberga adwokata w Mikołajowie odbędzie się w tutejszym Sądzie, dnia 26 marca 1931 godz. 9.30, biuro Nr. 13 licytacyjna sprzedaż połowy pbud. 22 i 23, całych pgrt. 427, 429/1, 430/1, oraz połowy pgrt. 778/4, 662/2, 2239/1, 2509, 2657/8, 2867/1, 781 i 497/1 gminy Rudniki. Wartość szacunkowa wynosi 4.395 zł. — Najniższa oferta 2.930 zł. — poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wzywa się wszystkich roszcujących sobie jakiegokolwiek prawa do powyższej realności, ażeby zgłosiły je w tut. Sądzie najdalej do dnia 18 marca 1931, gdyż w przeciwnym razie uwzględnione zostaną o tyle, o ile widoczne będą z aktów egzekucyjnych. 1615

Sąd Grodzki.  
Mikołajów, 26 stycznia 1931.

E. 3036/29. Edykt licytacyjny. Dnia 4 marca 1931 o godz. 10 rano odbędzie się w podpisany Sądzie, biuro Nr. 26 licytacja realności whl. 571 i 2245 gm. Borszczów dom mieszkalny z ogrodem Klary Kawalek, żony Ożjasza własnych, oszacowane: realność obj. whl. 571 na 10.115 zł., najniższa oferta 5.057 zł. 50 gr. zaś whl. 2245 na 700 zł., najniższa oferta 350 zł. poniżej których sprzedaż nie nastąpi. 1598

Sąd Grodzki.  
Borszczów, 31 stycznia 1931.

E. 1568/30. Dnia 24 marca 1931, godzina 11 odbędzie się w podpisany Sądzie licytacyjna sprzedaż połowy realności lwh. 1543 (pgrt. 1011/1 — rola) gminy Kłodno, obszaru 19 a 28 m<sup>2</sup>, Iwana Hołowski własnej. Cena szacunkowa 536 zł. Najniższa oferta 357 zł. 33 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wadium 53 zł. 60 gr. Warunki licytacyjne do obejrzenia w podpisany Sądzie.  
Sąd Grodzki.  
Kulików, 28 stycznia 1931. 1614

E. 3371/29. W sprawie egzekucyjnej wierzyciela pop. Jana Jędrzejczyka w Miliku, zastąpionego przez dra Kohna w Muszynie, przeciw zobowiązanemu Dańkowi Synowcowi w Tyliczu o 82 zł., odbędzie się dnia 23 marca 1931 o godzinie 9-tej w Sądzie grodzkim w Muszynie licytacja realności lwh. 1120 i 1517 gm. Tylicz z przynależnościami. Wartość szacunkowa 3.151 zł. 38 gr. Najniższa oferta 2.100 zł. 94 gr. Warunki licytacyjne można przejrzeć przed licytacją w Sądzie. 1586

Sąd Grodzki.  
Muszyna, 4 lutego 1931.

E. 810/30/16. Edykt. Na wniosek Eugenji Stehr przeciw Edwardowi Ziółkowskiemu o 4.082 zł. odbędzie się dnia 28 maja 1931, godzina 9.30 przedpołudniem w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnej połowy realności lwh. 40 gminy Wesołówka, składającej się z pgr. 870/20 zobowiązanego własnej. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami wynosi 8.850 zł. 50 gr. Najniższa oferta 5.900,34 zł. Przynależności: zboże na pniu, studnia, wierzby i płot, oszacowane na 229 zł. 50 gr. 1585

Sąd Grodzki.  
Mikulińce, 26 stycznia 1931.

E. 1866/30. Edykt licytacyjny. Dnia 21 kwietnia 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisany Sądzie biuro 40 licytacja całej realności whl. 328 gminy Hordynia - Siekierczyce, oszacowanej na 1089 zł. Najniższa oferta wynosi 726 zł. 01 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 1587

Sąd grodzki.  
Sambor, 24 stycznia 1931.

E. 9924/30. Edykt licytacyjny. Dnia 8 maja 1931 godzina 9 odbędzie się w podpisany Sądzie biuro 40 licytacja realności whl. 1147 gminy Koralowice, oszacowanej na 1594 zł. Najniższa oferta wynosi 1062 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 1588

Sąd grodzki.  
Sambor, 6 lutego 1931.

E. 550/30. Edykt licytacyjny. Dnia 31 marca 1931 o godzinie 10 przedpołudniem biuro Nr. 9 tut. Sądu nastąpi sprzedaż realności obj. whl. 1405 gm. Toki, składającej się z pgr. 1404/2, 1406/9, 1408/58, 1408/65, 1408/74, 1424/6. Na pgr. 1404/2 rosną 3 wierzby. Cena szacunkowa 6167 zł. 40 gr. Najniższa oferta 4111 zł. 60 gr. Poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. 1599

Sąd grodzki.  
Nowesioło, dnia 13 lutego 1931.

E. 1723/30. Edykt. Dnia 6 marca 1931 godzina 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisany Sądzie licytacja 3/24 cz. realności whl. 385 gminy Kulaczkowce z przynależnościami, oraz połowy pgr. lkat. 1863/1, 1864/2 w niwie „Orelec“ w gminie Kulaczkowce położonych. Wartość szacunkowa 431 zł. 25 gr. Najniższa oferta 287 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1623

Sąd grodzki, Oddział III.  
Gwoździec, 17 stycznia 1931.

E. 2037/30. Edykt. Dnia 6 marca 1931 godzina 11 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 1/6 cz. realności whl. 955 gminy Balińce, oraz pgr. lkat. 2196/2 w niwie „Bereza“ w gminie Kulaczkowce położonej. Wartość szacunkowa 479 zł. 17 gr. Najniższa oferta 319 zł. 44 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 1624

Sąd grodzki, Oddział III.  
Gwoździec, 3 lutego 1931.

E. VI. 1353/28. Edykt. Dnia 30 marca 1931 odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 80 licytacja 5/40 + 31/81 + 124/1280 + 140 + 93/1280 + 93/1280 części realności whl. 13 gminy Łączarnie to jest gruntu w obszarze 2 ha 44 a 23 m kw. Wartość szacunkowa 3342 zł. 78 gr. Najniższa oferta 2.227 zł. 94 gr. 1627

Sąd powiatowy.  
Tarnów, dnia 20 stycznia 1931.

E. 2103/30. Edykt. Dnia 17 kwietnia 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym licytacja 1/3 części nieruchomości gminy kat. Łokutki, składającej się z parcel bud. 89/1 i 89/5 wraz z budynkami i pgr. 1123/1 zobowiązanej Anny Bojczuk własna, wartości szacunkowej 1012 zł. 32 gr. Najniższa oferta wynosi 674 zł. 88 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 1628

Sąd grodzki.  
Tłumacz, dnia 20 lutego 1931.

E. 2046/30. Edykt. Dnia 26 marca 1931 o godzinie 11 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym licytacja nieruchomości gminy Jezierzan, składającej się z parc. grunt. lkat. 4279/1, 4280/2, 4281 i 4282, zobowiązanych Stanisława i Dominicy Hubert własna, wartości szacunkowej 2500 zł. Najniższa oferta wynosi 1666 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 1629

Sąd grodzki.  
Tłumacz, 20 lutego 1931.

**ROZMAITE OBWIESZCZENIA.**

I. Cg. 7/873/30. Uchwała. W sprawie Mikołaja Kalamona w Dorozowie powoda

zast. przez adw. dra Türhaua w Samborze, przeciw pozwanym 1) Hryniowi Prusakowi niewiadomego z miejsca pobytu do rąk ustanowić się mającego kuratora, 2) Fedowi Storonskiemu, synowi Asafata w Dorozowie, 3) Petrowi Ilków w Tustanowicach, 4) Marji z Włoszczaków i śl. Bolechowskiej z śl. Hrycak w Dorozowie o uznanie własności i intabulację zpn., ustanawia się dla nieznanego z miejsca pobytu kuratora w osobie dra Józefa Dobrzańskiego adwokata w Samborze, który ma zastępować swego kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo aż do zgłoszenia się względnie wymienienia pełnomocnika.  
Sąd okręgowy, Wydział I.  
Sambor, 25 listopada 1930. 1583

**UPADŁOŚCI.**

I. Sa 12/31. Do majątku Hermana Niedermanna, krawca i Rozy Niedermannowej z Nowego Sącza otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy dr. Korzonek, zarządca ugodowy adwokat dr. Birn w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 1 marca 1931. Audjencja ugodowa w Sądzie tutejszym, biuro 57, dnia 11 marca 1931, godz. 9 rano. 1574  
Sąd okręgowy, Wydział I.  
Nowy Sącz, 31 stycznia 1931.

I. Sa 3/31. Do majątku Rozalji i Lōbla Horowitów, kupców w Nowym Sączu, otwarto postępowanie ugodowe. Komisarz ugodowy sędzia okręgowy dr. Korzonek, zarządca ugodowy adwokat dr. Samuel Stern w Nowym Sączu. Termin zgłaszania wierzytelności do 21 lutego 1931. Audjencja ugodowa w Sądzie tutejszym, biuro 57, dnia 6 marca 1931, godz. 9 rano. 1573  
Sąd okręgowy, Wydział I.  
Nowy Sącz, 17 stycznia 1931.

Sa 174/30/13. Dłużnicy Eber i Chana Schärf właściciele bazaru cukrowego w Borystawiu. Otwarcie uchwał z dnia 7 listopada 1930 postępowanie ugodowe do majątku dłużników zastanawia się. 1543  
Sąd okręgowy.  
Sambor, 27 stycznia 1931.

Sa 37/30/22. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę z dnia 16 czerwca 1930 zawartą między dłużnikami Markusem Pfefferhornem i Berischem Tauberem kupcami w Samborze, a tychże wierzycielami. 1542  
Sąd okręgowy.  
Sambor, dnia 6 września 1930.

Sa 13/31/2. Na wniosek dłużników Erny i Pinkasa Blumów kupców w Samborze otwiera się postępowanie ugodowe po myśli § 1 o u. do ich majątku. Komisarzem ugodowym mianuje się p. Aleksandra Kuczerę sędziego Sądu okręgowego w Samborze zaś zarządcą ugodowym Dawida Linharda kupca w Samborze. Wierzycieli wzywa się aby do dnia 20 marca 1931 zgłosili swe wierzytelności w Sądzie okręgowym w Samborze. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 23 marca 1931 godz. 10.30 rano w sali Nr. 126 tut. Sądu.  
Sąd okręgowy.  
Sambor, 9 lutego 1931. 1541

Sa 102/30/37. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą w Sądzie grodzkim w Drohobyczu między dłużnikiem Joachimem Bienstockiem fotografem w Drohobyczu a tegoż wierzycielami. 1540  
Sąd okręgowy.  
Sambor, 29 stycznia 1931.

Sa 70/29/27. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza tus. ugodę z dnia 11 września 1929 zawartą między dłużniczką Amalią Baungarten, właścicielką składu towarów galanterijnych na Wolance, a jej wierzycielami.  
Sąd okręgowy.  
Sambor, dnia 23 września 1930. 1539

Sa 158/30. W sprawie układowej dłużniczki Feigi Kronfeld w Przemysłu wyznaczono audjencję w podpisany Sądzie na 23 lutego 1931 godzina 9 rano. W miejsce dotychczasowego zarządcy Abrahama Feida ustanowiono zarządcą układowym Mozesa Reicha w Przemysłu. 1538  
Sąd okręgowy.  
Przemysł, 17 lutego 1931.

Sa 151/30. W sprawie układowej Ożjasza Grossera i Adeli Kopf w Radymnie, w miejsce dotychczasowego zarządcy Jakōba Wassersteina zamianowano zarządcą układowym Ożjasza Segala w Radymnie. 1537  
Sąd okręgowy.  
Przemysł, 19 lutego 1931.

Sa 6/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Dawida J. Blanka w Brodach niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy Juliusz Bętkowski Naczelnik Sądu grodz. w Brodach. Zarządca ugodowy Hersz Aszkenazy w Brodach. Audjencja do zawarcia ugodu dnia 19 marca 1931 godz. 9. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 12 marca 1931 w Sądzie grodzkim w Brodach. 1558  
Sąd okręgowy.  
Złoczów, 7 lutego 1931.

Sa 51/30. Postępowanie ugodowe Pinkasa Scheina w Tarnowie jest zakończone.  
Sąd okręgowy.  
Tarnów, dnia 8 listopada 1930. 1557

Sa 127/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku firmy Natana Fabera w Tarnowie z powodu cofnięcia wniosku. 1554  
Sąd okręgowy, Wydział I.  
Tarnów, dnia 29 listopada 1930.

Sa 144/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salomona Zwicka w Tarnowie. Komisarz ugodowy Dr.

Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Dr Maurycy Simche adwokat w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugodu w wymienionym Sądzie biuro Nr. 02 dnia 22 października 1930 o godz. 9 przed południem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 19 października 1930. 1556  
Sąd okręgowy, Wydział I.  
Tarnów, dnia 13 września 1930.

Sa 164/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Maksymiljana Hollandra w Tarnowie. Komisarz ugodowy Dr. Tadeusz Smolecki sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Efrom Spitzer w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugodu w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 19 grudnia 1930 o godz. 10 przed południem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 grudnia 1930. 1555  
Sąd okręgowy, Wydział I.  
Tarnów, dnia 22 listopada 1930.

**SPADKI.**

I. A. 342/30/16. Wzwanie wierzycieli spadku. Jan (Hans) Gold, dyrektor zakładu ubezpieczeń zmarł 2 grudnia 1930 w Bielsku, plac Smolki 6. Wzywa się wszystkich którzy jako wierzyciele mają roszczenie do spadku, aby je zgłosili i wykazali z tym Sądzie, dnia 3 marca br. o godz. 10, biuro Nr. 20 ustnie, lub też do tego dnia pisemnie. W przeciwnym razie wierzytelności, które nie są zabezpieczone prawem zastawu, nie otrzymają pokrycia z masy spadkowej, jeśli spadek zostanie wyczerpany przez zapłatę zgłoszonych wierzytelności. 1610  
Sąd grodzki, Oddział I.  
Bielsk, dnia 18 lutego 1931.

**UZNANIA ZA ZMARŁEGO.**

T. 359/30. Nykōla Bodnarczuk urodzony 1897 z Bogrówki żołnier ukraiński zaginął roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Semena Jurcio w Bogrówce o zaginionym do 1 roku. 1481  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 18 lutego 1931.

T. 426/30. Jura Petraszcuk urodzony 1891 z Mikuliczyna 1919 r. zaginął bez wieści. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dr. Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 1482  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 24 stycznia 1931.

T. 411/30. Hryhor Forous urodzony 1886 z Sądawki żołnier ukraiński zaginął roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dr. Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 1483  
Sąd okręgowy.  
Stanisławów, 24 stycznia 1931.

T. 214/29. Antoni Grad syn Jana i Katarzyny, urodzony w r. 1891 w Cierpiszu pow. Rzeszów i tam zamieszkały służył od roku 1913 przy 40 pp. austr. z którym w sierpniu 1914 wyruszył na wojnę, zaginął na wojnie od sierpnia 1914. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 1517  
Sąd okręgowy.  
Rzeszów, dnia 22 sierpnia 1930.

I. 2. T. 37/30. Władysław Buczkowski urodzony w r. 1895 w Dynowie zaginął na wojnie. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 1552  
Sąd okręgowy, Wydział I.  
Sanok, dnia 20 stycznia 1931.

T. 188/30/4. Stefan Dzawała ur. w roku 1868 w Kołodrubach wyjechał w roku 1915 wraz z cofającą się armją rosyjską do Rosji i zatrzymał się podobno w Zmerynce na Ukrainie i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął, przeto wzywa się wszystkich którzyby mieli o nim jakiegokolwiek wiadomości, aby zawiadomili Sąd o zaginionym w ciągu 6 miesięcy, a Sąd na ponowną prośbę po upływie 6 miesięcy rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 1548  
Sąd okręgowy.  
Sambor, 5 grudnia 1930.

T. 240/30. Michał Wiwczaryk syn Stefana urodzony 1886 roku w Czechowej powiat Kolomyja jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 1536  
Sąd okręgowy.  
Kolomyja, 10 grudnia 1930.

**ZMIANA NAZWISK.  
LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.**

L. AC. 165/nazw./31.  
**OGŁOSZENIE.**  
Aniela Michalczyzyn, córka Stefana i Marii ze Szkaradków, urodzona we Lwowie, dnia 1 stycznia 1899 r., stanu wolnego, wniosła prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego Michalczyzyn na nazwisko: „Drzewińska“, „Wielkowska“, „Pomorzańska“ lub „Soprańska“.  
Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno z ważnych powodów zgłosić przeciw jej uwzględnieniu sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w ciągu dni go od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się.  
We Lwowie, dnia 19 lutego 1931. 1564  
**ZA WOJEWÓDĘ:**  
(—) Kwaśniewski, w. r.  
Naczelnik Wydziału.



### Na marginesie transmisji z Watykanu.

Związek Obrony Kresów Zachodnich, który organizował na terenie całej Polski „Miesiąc Pomorza”, przygotowuje obecnie podobną akcję „Miesiaca” na terenie zagranicznym, mianowicie wśród kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych, Francji i Austrii.

Głównym celem akcji „Miesiaca Pomorza” zagranicą jest popularyzacja zagadnienia dostępu Polski do morza. Prace nad organizacją jest popularyzacja zagadnienia dostępu Polski do morza. Prace nad organizacją tej akcji są w pełnym toku i „Miesiąc Pomorza” w ośrodkach polskich zagranicą odbędzie się już w maju lub czerwcu b. r.

„Miesiąc Pomorza” na terenie Polski jest obecnie likwidowany; główny komitet wykonawczy wydał komitetom wojewódzkim, powiatowym i lokalnym szczegółowe instrukcje o likwidacji „Miesiaca”, która nastąpi ma do dnia 1 marca r. b.

### Nowe transporty emigrantów.

W pierwszej połowie lutego b. r. wyjechało z Polski do Argentyny, Brazylii, Urugwaju, Kanady i Stanów Zjednoczonych około 300 emigrantów. Wszyscy emigranci przybyli do portów szczęśliwie, gdzie wsiadli na okręty zaoczniczne i udali się w dalszą podróż. Wszystkich tych emigrantów przygotował do podróży Syndykat Emigracyjny, załatwivszy za nich wszelkie formalności, związane z uzyskaniem paszportów, wiz itp.

Zaznaczyć należy, że do Argentyny w większej części wyjechali emigranci, posiadający stamtąd wezwania, zapewniające im pracę.

### Notowania giełdowe.

#### GIEŁDA WIENSKA.

Wiedeń, 21 lutego 1931

Berlin	169.93	N. Jork	712.95
Budapeszt	124.32-50	Paryż	27.94-50
Bukareszt	4.24-08	Praga	21.13-08
Kopenhaga	190.40	Warszawa	79.85-50
Londyn	34.61-50	Zurych	137.43-50
Medjolan	37.20	Czerniowce	43.50

#### A K C J E.

Renta majowa	1:02.00	Silesia	2.75
Renta lutowa	1:01.1	Alpiny	19.35
Dunaj S. Adria	94.00	Berg u. Hüt.	584.40
Bankverein	16.50	Kompas	12.25
Poldi Hütten	113.25	Unionbank	3.30
Länderbank	22.75	Bodenkredit	94.00
Rima	65.00	Kreditanstalt	46.70
Skoda	291.50	Austr. kol. p.	38.05
Hipoteczny	60.75	Goeszów	238.00
Kolej półn.	15.65	Browary	106.50
Cement	78.00	Prager Eisen	569.00
Zieleniewski	22.50	Siersza	12.75
Apollo	124.00	Nafta	28.50
Fanto	0.50	Rakszawa	—50
Karpaty	2.74	Bank Małop.	—30
Galicja	19.30	Schodnica	10.00

### Ostatnie wiadomości giełdowe.

#### GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 23 lutego.

Na Giełdzie akcyjnej tendencja naogół zniżkowa, usposobienie słabe.

#### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23 lutego.

Na Giełdzie zbożowej tendencja lekko zwyżkowa, usposobienie ożywione.

#### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 lutego 1931

Bank Dysk.	108.00	Modrzejów	8.90
Bank Handl.	108.00	Ostrowiec B.	46.00
Bank Kredyt.	110.00	Sole potas.	70.00
R. Zw. Sp. Zar.	67.50	Starachowice	11.75
Puls	56.00	Częstocice	30.00
Bank Polski	153.00	Syndykat roln.	10.00
Dąbrowa	42.50	Zieleniewski	30.50
Siła i światło	73.00	Zawiercie	38.00
Spieß	80.00	Haberbusch	102.00
Cukier	31.00	Berkowski	3.00
Węgiel	32.25	Bank Małop.	27.00

Norblin	30.00	Klucze	—
Cegielski	40.25	Siersza	29.50
Lilpop Rau	21.25	Rudzi	10.00
Bank Zach.	70.00	Spirytus	22.00
Firlej	31.00	Wysoka	135.00
4% pożyczka inwestycyjna	96.00		
5% pożyczka dolarowa	45.00		
5% pożyczka konwersyjna	50.00		
3% pożyczka budowlana	50.00		
6% pożyczka kolejowa 1920 r.	44.00		
6% pożyczka dolarowa 1920	72.00		
7% pożyczka stabilizacyjna	82.00		
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94.00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94.00		
8% obligacje Banku Gosp. Kraj.	94.00		
10% pożyczka kolejowa stabilizac.	103.00		

#### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 23 lutego 1931

Dolary St. Zj.	8.91	Franki fr.	34.92-25
Belgia	124.46-00	Holandja	358.18
Kopenhaga	238.65	Londyn	43.35-75
Nowy Jork	8.91-08	Paryż	34.99-75
Berlin	212.10	Bukareszt	5.31-00
Praga	26.43-50	Szwajcaria	172.09
Sztokholm	238.90	Wiedeń	125.38-00
Włochy	46.72-50	Gdańsk (of.)	173.27

### DWA NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIA

Komercyjnego Banku Spółdzielczego z ogr. odp. we Lwowie

odbędą się w dniach 7 marca i 21 marca 1931 każdym razem o godz. 20-tej w dawnym lokalu Spółdzielni we Lwowie ul. Brajerowska l. 14.

Na porządku dziennym: Rozwiązanie i likwidacja Spółdzielni. Zarząd.

### Zarząd Spółdzielni „MAŁOPOLSKI ZAKŁAD KREDYTOWY” z ogr. odp. we Lwowie

zawiadamia niniejszem, że

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

odbędzie się dnia 3 marca 1931 godz. 6.30 wiecz. w lokalu Spółdzielni przy ul. Kopernika 11.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór nowego członka Rady Nadzorczej, 3) Ewentualja. 1562



### HEMOROIDY ULECZALNE!

Czopki hemoroidalne z „KOGUTKIEM”

Regstr. Min. Zdrow. P. Nr. 354 usuwają ból, swędzenie, krwawienia i zmniejszają żyłki. Sprzedają apteki.

FABRYKA CHEM.-FARM.

A. GAŚCICKI I SYNOWIE W WARSZAWIE



35)

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

# Czaty.

## POWIEŚĆ.

— Panie — mówił, nie puszczając ręki gościa — czy pan wie, że pan już był skazany na śmierć?

Sławutny poruszył ustami, z których nie wyszedł żaden dźwięk.

— Tak. Wtedy, w ten okropny wieczór, kiedy poszedłem szukać żony w parku, powiedziała mi ona, że... kocha pana.

Sławutny, tknięty jakimś szczególnym odruchem, chciał zerwać się z fotelu, lecz Sielski przytrzymał go żelazną ręką. Patrzył na niego przytem takim wzrokiem, jakby go chciał zahipnotyzować, ale we wzroku tym nie było wrogich uczuć.

— Co wtedy czułem — ciągnął wdowiec — nie da się opowiedzieć. Dziwię się, że jej w owej chwili nie zabiłem...

Sławutny zaczął drzeć jak w febrze.

— Nie zabiłem — ciągnął opowiadający — ale widocznie złowroga siła moich uczuć była taka, że zabiła ją przez pośrednictwo innych rąk. Ale nie o to idzie mi w tej chwili. Jej nie

zabiłem. Zato postanowiłem zabić pana.

Sławutny siedział oniemiały.

— Nie wiem, jak mi starczyło panowania nad sobą, ale odprowadziłem ją na górę i wzięwszy laskę, okutą żelazem, zeszedłem nadół. Myślałem, że znajdę pana gdzieś w parku. Panie, ja mam silną rękę i umiem podchodzić jak Indjanin. Aniby się pan sposterzegł. Niech się pan nie lekka. Już teraz nie grozi panu żadne niebezpieczeństwo. Ale, wracając do rzeczy, na szczęście czy na nieszczęście, zastałem pana już przed werandą w towarzystwie Aćkowskich.

Umilkł i patrzył chwilę na swego gościa głębokim, zagadkowym wzrokiem.

— Tak więc uniknął pan śmierci — wznowił swą spowiedź — ale to nie znaczyło, że wogóle, tylko tamtym razem. Bo postanowiłem, że pana zgładzę ze świata. Kiedyście państwo odjechali, poszedłem na górę do żony i zrobiłem jej taką scenę zazdrości o pana, jakiej pan sobie nie wyo-

braża. — Na czoło Sławutnego wystąpiły grube krople potu. — Powiedziałem jej... powiedziałem... jej, że pana zabiję — rzekł z nagłą gwałtownością, jakby pod wpływem strasznego wspomnienia. — Powiedziałem jej że muszę ponieść karę za swą zdradę i że to będzie lepsza kara, niż gdybym ją zabił. Że będzie miała odtąd na sumieniu życie człowieka. Że postanowienie moje jest nieugięte, że mnie nie przebłaga. Panie, padła przede mną na kolana, całowała mnie po nogach. Znała mnie. Wiedziała, że gdy co powiem — to święte. Ale pomimo to błagała. Kamieńby się wzruszył. Ja nie dałem się wzruszyć. Czy mój Bóg przebaczy? — krzyknął nagle dzikim głosem, puszczając ręce gościa i ukrywając twarz w dłoniach. — Czy mi Bóg przebaczy? — wybuchnął jakimś potępińczym płaczem, niepodobnym do ludzkiego. — Panie, ja ją zabiłem. Panie, ona się zabiła, żeby uratować pana...

Sławutny zerwał się z fotelu i zastygł w pozie bezsłownej rozpacz.

— Skąd pan wie, że ona się sama zabiła? — zapytał po dłuższej chwili złamanym głosem.

— Mam moralną pewność — odparł Sielski, bijąc się w piersi. — Mam bezwzględna pewność. Powiedziała mi, że się zabije. Odpowiedziałem iro-

**Sypialki**  
**Jadalni i Kuchnie**

**E L E**

Mebles pojedynczo, meble wysielane kupuje się tanio i korzystnie

na dogodnych warunkach i na raty od 5 zł. za gotówkę 10%, taniej

**E L E**

**Dom Meblowy „SILESIA”**  
Lwów Brajerowska 3.

**SIWE WŁOŚY**

**PRZYCIEMNIAJĄC NATYCHMIAST**

**JUVENOL**

NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR  
POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY  
PARF. d'ORIENT WARSZAWA

**Zakład Naukowy Dr. J. NIEMCA Lwów**  
Sufińskiego — aleja Cytadeli — Tel. 63-67  
Przedszkole i szkoła powszechna.

**PRACOWNIA ARTYST. FOTOGRAFJI i POWIĘKSZEŃ HENNERA** (właśc. MARCIN JÄGER)  
Karmelicka 4 poleca się.

**Zakład Dentystyczno-Techniczny FRANCISZEK WYDERKA**  
Lwów, ul. Łyczakowska 58. Ordynuje od 9-1 i od 3-6

2 **POKOJE, UMEBLOWANE**, frontowe, słoneczne, z balkonem (ewentualnie z wiktem) przy ul. Głowińskiego zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „2 pokoje” do Administracji pisma.

**ZGUBIONE DOKUMENTY.**

**JURKIEWICZ JAN** z Przeworska unieważnia zgubione czerwone prawo jazdy Nr. 5296, wydane przez Lwowski Urząd Wojewódzki. 1524-3

**UNIEWAŻNIAM** zgubiony dowód rejestracyjny samochodu „Morris” W22650. Zofja Manner. 1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

1560

**CENA OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy ko umny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

(C. d. n.)